

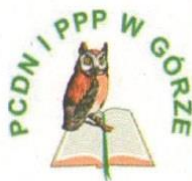


KWARTALNIK

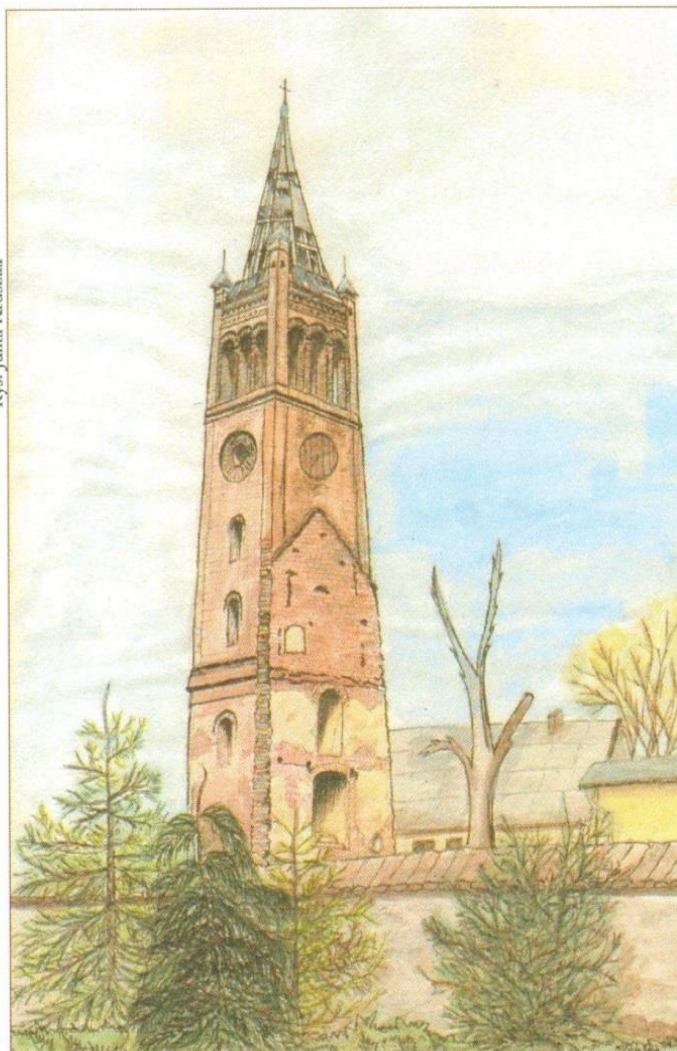
GÓROWSKI

Zima
(45/2013-2014)

Towarzystwo Ziemi Górowskiej



Rys. Julita Kruska



Czernina, wieża kościoła ewangelickiego

SPIS TREŚCI

Marcin A. Klemenski: <i>Utworzenie dystryktu górowskiego w 1310 roku</i>	s. III
Lech Jurewicz: <i>Wspomnienia z lat 1939-1983, cz. II</i>	s. VI
Joanna Zembroń-Górecka: <i>Pierwszy rok szkolny</i> <i>Szkoły Podstawowej nr 3 w Górze</i>	s. XIII
<i>Kronika Szkoły Podstawowej w Wągradzie, cz. V [1964-68]</i>	s. XX
Ludwik Skoczyła: <i>Powiat Górowski w latach 1998-2013, cz. II</i>	s. XXXII
Mirosław Żłobiński: <i>Jan Murszewski 1901-1981</i>	s. XLI
Ks. Janusz Giluń: <i>Kazanie wygłoszone w Górze Śląskiej</i> <i>podczas odpustu parafialnego ku czci Świętej Katarzyny Aleksandryjskiej</i> <i>dnia 25 listopada 2013 roku</i>	s. XLV



UTWORZENIE DYSTRYKTU GÓROWSKIEGO W 1310 ROKU

W *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* wśród licznych dokumentów dotyczących Góry Śląskiej, można w tomie II znaleźć akt utworzenia przez księcia Henryka IV Wiernego glogowskiego dystryktu górowskiego. Jest to ciekawy dokument, gdyż dzięki niemu można poznać granice ówczesnego dystryktu ze stolicą w Górze. Trzeba pamiętać, że te tereny leżały w dziedzictwie książąt glogowskich, a ten akt pochodzi z czasów Henryka IV, czyli z czasów tuż po śmierci (w 1309 r.) Henryka III glogowskiego, kiedy to sprawował rządy niedzielne z bratem Konradem I (późniejszym księciem namysłowskim i oleśnickim)¹. Wówczas kuratelę nad niedorosłymi jeszcze braćmi sprawowała księżna-wdowa Matylda, lecz w rzeczywistości to Henryk IV miał realną władzę w księstwie o czym świadczą liczne dokumenty². Młodzi książęta często w dokumentach narzekali na biedę, skonfliktowanie z wszystkimi sąsiadami (do czego doprowadził ich ojciec)³.

Rok 1310 był trudnym okresem dla Glogowczyków, gdyż wtedy w dzielnicy wielkopolskiej, która należała do książąt glogowskich zaczęły się niepokoje antyglogowskie, o czym wspomina między innymi Jan Długosz w swej kronice, w której pisze o bitwie pod Kleckiem, będącą klęską dla wojsk śląskich⁴.

Poniżej przedstawię tekst dokumentu dotyczącego utworzenia dystryktu glogowskiego w języku oryginalnym, czyli po łacinie, oraz tłumaczenie na język polski. Mogą wystąpić drobne nieścisłości, jednak postarałem się, aby tłumaczenie było jak najbardziej wierne. W celu większej przejrzystości nazwy geograficzne podałem współczesne, jeśli można je zidentyfikować, oraz imiona świadków również w formie, w której funkcjonują we współczesnej historiografii.

Treść tekstu oryginalnego:

In nomine Domini amen. Ne rerum dominia maneant indistincta, necessarium est, ut uniuscuiusque territorii ambitu seu circuitu muniantur. Igitur nos Henricus Dei gracia secundus, heres regni Polonie, dux Silesie, dominus Glogovie et Poznania, scire volumus universos presencium noticiam habituros, quod civitati nostre Gorensi adiecimus et addidimus villas infrascriptas; videlicet Cuspenaw, versus Herstat, Graba Hinconis, Graba Bernardi, Graba Nickelwitz, tres villas dictas Cloda, Scheditz, tres villas Dobrassyna, Elgotam, Scirnyna, Benexuo, Iablona et Scessowitz. Item villas in Llanka sitas, videlicet Reocena, Gulan, Ossedno, Iestersemba, Mechaw, Conradiswalde, Nechlau, Tarachaw, Langkenaw, Wronaw, Syffridi villam, Weschkaw, Tarpenaw, Schlesewo, Crossyna, Richnaw, Glinka, Seibar, Slanotiz; et alias villas in meseritz infra Baritz et Oderam, a villa Czichnaw usque ad locum ubi Odera et Baricz conveniunt, et villam Stephani; volentes, ut ville supranominate ad forum et ad iudicium in Goram perpetue debeant pertinere. In cuius credentiam, presenciam nostri sigilli munimine duximus roboranda. Actum Glogovie anno Domini MCCCX, presentibus Alberto dapifero de Burnis,

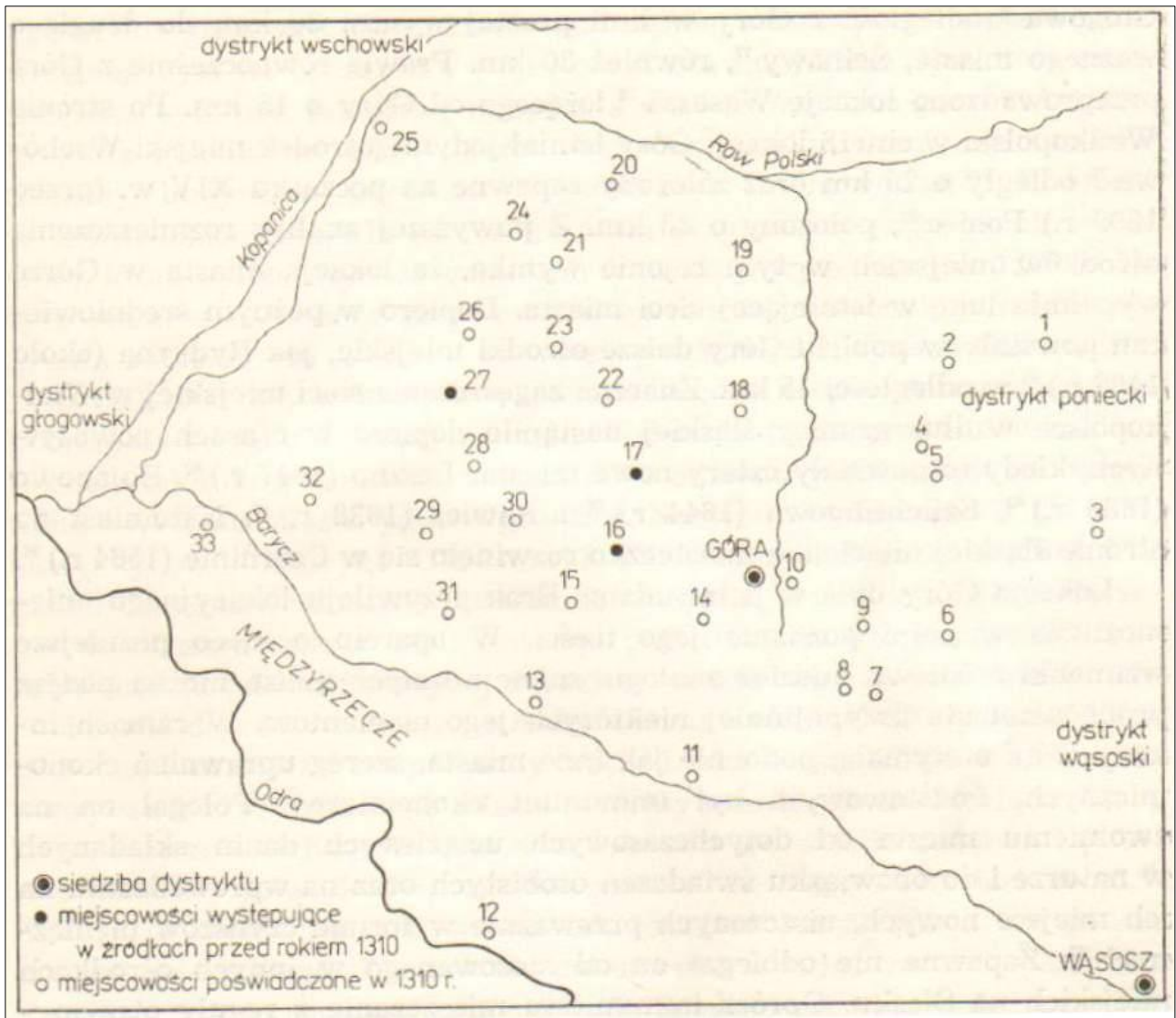
¹ T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego książę glogowski Henryk (1274-1309)*, Kraków 2010, s. 203.

² Między innymi opublikowane w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* (dalej: KDW), t. II, nr 930, 932.

³ KDW II, nr 952.

⁴ Ioannis Dlugossii Annales, lib. IX, s. 62 i nl.

Ottone burgrabio de Dony, Theodorico de Lidelow, Ianckone de Hugewicz, et aliis multis. Datum per manus Frizonis nostri prothonotarii, in die beati Gregorii Papę⁵.



Zasięg dystryktu górowskiego według dokumentu z roku 1310: 1. Jabłonna, 2. Czernina, 3. Parłowice, 4. Ligota, 5. Strumyk, 6. Szedzic, 7. Grabowno, 8. Zawieścice, 9. Kłoda, 10. Kajęcín, 11. Ryczeń, 12. Ciechanów, 13. Osetno, 14. Stara Góra, 15. Gola Górowska, 16. Jastrzębia, 17. Strumienna, 18. Glinka, 19. Chróścina, 20. Radosław, 21. Wioska, 22. Zadroże, 23. Tarpno, 24. Wronów, 25. Cieniawa, 26. Siciny, 27. Łękanów, 28. Naratów, 29. Żuchłów, 30. Wroniniec, 31. Miechów, 32. Niechlów, 33. Bartodzieje.

Źródło: Wędzki A., *Ze studiów nad genezą i początkami Góry Śląskiej*, [w:] *Rocznik Leszczyński*, T. 7, Poznań 1985 s. 25.

Tłumaczenie na język polski:

„W imię Pańskie Amen. Aby dominium nie pozostawało nieokreślone, konieczne jest, aby określić zakres terytorialny okręgu. Więc my Henryk drugi, z Bożej łaski dziedzic Królestwa Polskiego, książę Śląska, pan Głogowa i Poznania, wszystkim dając znać, że powszechnie ogłaszamy, że do miasta naszego Góra dołącza się następujące wsie;

⁵ Treść za: KDW, t. II, nr 952.

mianowicie Kajęcín, w kierunku do Wąsosza, Grabowno Hińczy, Grabowno Bernarda, Grabowno Nickelwitzów⁶, kilka wsi zwane Kłoda, Szedziec, kilka wsi Borszyny, Ligota, Czernina, Parłowice (?), Jabłonna i Zawieścice. Również wsie położone w miejscu dorzecza Baryczy⁷, mianowicie Ryczeń, Gola Górowska, Osetno, Jastrzębia, Miechów, Wroniniec, Niechlów, *Tarachan*, Łęgoń, Wronów, Radosław, Wioska, Tarpno, Żuchłów, Chróścina, Zadroże, Glinka, Bartodzieje, *Slanotiz*; i inne wsie w międzyrzeczu pomiędzy Baryczą i Odrą, oraz wieś Wyszanów⁸ położoną w miejscu, gdzie Odra i Barycz łączą się, i Siciny, chcemy, aby te powyżej wymienione wsie do rynku i do sądu w Górze wieczyście były połączone. W celu uwierzytelnienia, i wzmocnienia ważności przywieszamy naszą książęcą pieczęć. Działo się w Głogowie roku pańskiego 1310, w obecności Albrechta von Borna, burgrabiego Ottona von Dohna, Teodoryka de Liedlau, Jana von Haugwitz, i innych licznych. Datowane ręką Fryzona, naszego pronotariusza, w dzień świętego Grzegorza papieża.”

Treść dokumentu wymaga pewnego komentarza. Mianowicie w tym okresie książę Henryk IV zajął się organizacją administracyjną ziemi górowskiej oraz ponieckiej. Najpierw wydał akt o organizacji dystryktu ponieckiego 18 stycznia 1310 roku we Wschowie, a później 12 marca 1310 roku w Głogowie wydał akt dotyczący organizacji dystryktu górowskiego. Więc to właśnie synowi Henryka III, a nie jemu, jak sądził Andrzej Wędzki należy przypisywać kwestię reformy administracyjnej księstwa głogowskiego, poprzez zastąpienie kasztelanii dystryktami, choć nie można wykluczyć istnienia jakiegoś pierwotnego zamysłu reformy Henryka III⁹. W dokumencie wymieniony jest szereg miejscowości które miały należeć do dystryktu górowskiego. Góra miała być miejscem handlowym oraz miejscem sądów dla ziemi górowskiej. Widać wyraźnie, że ówczesne granice dystryktu nie pokrywają się z współczesną granicą powiatu górowskiego, jak również to, że wiele wsi zanikło, bądź nie jest do końca zidentyfikowanych, to są wsie: *Benexuo* (wydawca identyfikuje to jako Poxlewitz, prawdopodobnie Parłowice), *Tarachan*, *Langenaw* (wydawca identyfikuje jako Langenau, być może Łęgoń w powiecie wschowskim) i *Slanotiz*. Sam proces identyfikacji średniowiecznych nazw też sprawia pewne kłopoty, jednak sporo z nich zachowało się do dziś. Problematyczna jest nazwa miejscowości *Czichnav*, które teoretycznie prosto można zidentyfikować, że jest Ciechanowem nad Odrą. Jednakże dopisek, że leży tam, gdzie łączą się Barycz z Odrą utrudnia sprawę, bo w tym miejscu znajduje się Wyszanów, więc można przypuścić, że doszło do pewnej pomyłki paleograficznej, dokonanej przez wydawcę dokumentu, i faktycznie w dokumencie mowa jest o Wyszanowie.

Na testacji (liście świadków danej czynności prawnej) występują osoby z otoczenia dworskiego Henryka IV, z okresu przed podziałem księstwa głogowskiego. Albrecht von Dorna pochodził z Miśni, przebywał na dworze Henryka III głogowskiego już

⁶ Dziś to jedna miejscowość Grabowno, tu jest widoczny podział wsi między trzech właścicieli: Hińczę, Bernarda, oraz przedstawiciela rycerskiej rodziny Nickelwitzów.

⁷ *Lłanka* – łąka, dorzecze. W pieczęciach miejskich z l. 1310-1326 występuje nazwa „Gora in Lanca”, czyli miasto Góra na Łące, co ma związek z umiejscowieniem na łące bądź nad rzeczką Łąka. Szerzej A. Wędzki, *Ze studiów nad genezą i początkami Góry Śląskiej*, „Rocznik Leszczyński”, t. 7, 1985, s. 20-21. Dziękuję Mirosławowi Złobińskiemu za zwrócenie mi uwagi na ten artykuł.

⁸ KDW, t. II, nr 950.

⁹ A. Wędzki, *Ze studiów*, s. 23-24.

w 1307 roku, później na dworze jego synów, zmarł po 1317 roku¹⁰. Albrecht von Dohna również pochodził z Miśni, doczekał się urzędu burgrabiego, który jest wzmiankowany już w naszym akcie¹¹, Teodoryk von Liedlau pochodził także ze szlachty niemieckiej, brakuje jednak bliższych o nim informacji. Jan von Haugwitz był jednym z pierwszych przedstawicieli tej miśnieńskiej rodziny na Śląsku. Działał na dworze Henryków głogowskich, później na dworze Bolesława legnickiego. Jego potomkowie doszli do wielkiego znaczenia we Wrocławiu oraz na ziemi świdnickiej¹². W naszym dokumencie wspomniano również, że było wielu innych świadków, lecz już nie wymieniono ich imion. Byli to prawdopodobnie inni przedstawiciele rycerstwa (mniej znaczeni) oraz duchowni. Wiadomo też, że ów akt sporządził pronotariusz Fryzon.

Jest to ważny akt dla dziejów ziemi górowskiej, bo dzięki niemu można rozpoznać ówczesny dystrykt górowski, jak również zapoznać się z pisownią ówczesnych nazw topograficznych, ówczesną świadomością geograficzną dotyczącą najbliższych okolic jak i z otoczeniem książęcym Henryka IV głogowskiego. Daje nam również pewne wyobrażenie na temat organizacji terytorialnej księstwa głogowskiego, które było wtedy u szczytu swego największego rozwoju terytorialnego, które już w 1312 roku zostało rozdrobione poprzez podział ojcowizny pomiędzy braćmi Głogowczykami¹³. Dzięki temu dokumentowi możemy również zrekonstruować pogranicze śląsko-wielkopolskie. Kwestia pogranicza w średniowieczu wzbudza zawsze sporo dyskusji, ponieważ mimo starań, nie da się ustalić ścisłych granic międzyregionalnych.

Marcin A. Klemenski



¹⁰ T. Jurek, *Dziejście...*, s. 183-184.

¹¹ T. Jurek, *Dziejście...*, s. 195-196.

¹² T. Jurek, *Dziejście...*, s. 181.

¹³ Więcej o sprawie podziału księstwa głogowskiego w: M. Klemenski, *Konrad I, książę namysłowski i oleśnicki (1292/1298-1366)* [w:] *Namysłów i ziemia namysłowska w dziejach Śląska i Polski. W 700. rocznicę utworzenia księstwa namysłowskiego 1313-2013*, red. M. Derwich, B. Stawiarski (w druku).

WSPOMNIENIA Z LAT 1946-1983, cz. II

Do poprzedniej nazwijmy to kroniki wydarzeń – relacji z czasów II wojny oraz niechcianej podróży na Ziemię Odzyskane – które to wydarzenia opisałem na podstawie faktów przedstawionych mi przez starszego brata Mieczysława oraz siostrę Marysię, pragnę dodać to, co sam zapamiętałem już od roku 1946, gdyż w tym roku poszedłem do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Nie będę pisał o swojej edukacji, bo to nic ciekawego. Pozwolę sobie zacząć od wspomnień, jakie najbardziej utkwiły mi w pamięci. Nie jest ważna kolejność tych wydarzeń, niemniej jednak to, co opiszę wszystko miało miejsce.

Wypadałoby zacząć od tego, jak rodzice radzili sobie w nowych okolicznościach na nieznaną ziemi. Otóż ojciec zabrał się do uprawy ziemi, która leżała nieuprawiana, a więc siał zboże, groch, sadił ziemniaki. Matka natomiast opiekowała się dziećmi i domem, a ponadto prala i prasowała mundury oficerów rosyjskiego wojska, które stacjonowało w budynkach przyległej ul. Kapitulacyjnej (obecnie Marii Konopnickiej). W czasie wojny mieścił się tam szpital wojsk niemieckich. W zamian za tę pracę ruscy żołnierze przynosili obierki z ziemniaków, które ojciec gotował dla świń i karmił też nimi krowę i owce, niekiedy przynieśli jakieś konserwy i suchary. Na tamten czas była to duża pomoc, bo przecież było nas siedmioro dzieci i rodzice.

Ojciec oprócz swoich zajęć po uzgodnieniu z ówczesnymi władzami już polskimi wydzierżawił dość duży odcinek rzeki Odry i przy pomocy dwóch zatrudnionych ludzi (młodych i silnych) przystąpił do łowienia ryb. Taki połów wyglądał następująco: tych dwoje ludzi łodzią płynęło środkiem rzeki, a do łodzi mieli przywiązany jeden koniec sieci, natomiast drugi koniec sieci za pomocą liny przywiązany do konia, którego ojciec prowadził brzegiem rzeki [...]. Kiedy okoliczni sąsiedzi zobaczyli rozciągniętą na ogrodzie sieć, to ustawiała się kolejka po ryby. Część ryb jedna znajoma p. Iwanicka sprzedawała na Placu Wolności, obecnie – Plac Bolesława Chrobrego. Na tym placu stał kiedyś piękny kościół ewangelicki, później zamieniony na magazyn sklepu meblowego aż wreszcie na początku lat 60. został zburzony¹.

Wracając jeszcze do kontaktów z rosyjskim wojskiem, opowiem zabawną przygodę. Otóż ojciec mój wpadł na pomysł pędzenia bimbru z żyta, buraków cukrowych i czegoś tam jeszcze. Pewnego dnia przyszedł ruski żołnierz, przyprowadził rower, chciał za niego dwie butelki bimbru, ojciec mu dał. Po krótkim czasie tego żołnierza przyprowadził jakiś jego dowódca. Zrobił ojcu awanturę, zabrał rower i tak ta historia się skończyła. W ogóle z tymi Ruskimi było wiele zabawnych sytuacji. Kiedyś od strony wsi Stara Góra cała ich gromada jechała na rowerach bez ogumienia. Łatwo sobie wyobrazić, jaki był hałas. O innych ich wyskokach napiszę później.

Co się tyczy atmosfery i współżycia ludzi tam mieszkających, to można powiedzieć krótko – bieda i wspólne przeżyte nieszczęścia (wojna) ludzi jednoczą, a poza tym każdy myślał i tym tylko żył, że za miesiąc, może rok wszyscy wrócimy w swoje rodzinne strony. My dzieci mogliśmy się bawić na każdym podwórku, aby tylko nie niszczyć drzew owocowych i nie robić innych szkód. Pamiętam takie zdarzenie, kiedy nadeszła pora ro-

¹ W 1966 r. (Wszystkie przypisy w tekście pochodzą od Mirosława Żłobińskiego).

bić zapasy na zimę (konfitury), była taka duża mosiężna miska do smażenia owoców, nie wiem czyja ona była, ale wszyscy ją sobie nawzajem pożyczali. Kopanie ziemniaków też było wspólne, wszyscy sobie chętnie pomagali, a w rozmowach starszych bez przerwy powracał temat, kiedy wrócimy na swoje – niestety tak się nie stało.

Kiedy już Ruscy pod koniec roku 1946 [odeszli] i młoda władza ludowa zaczęła na dobre rządzić, do ludzi wreszcie dotarło to, że tu już zostaniemy. W tym domku na Osiedlu² mieszkaliśmy do jesieni 1948 roku. W tym czasie jak wspomniałem, nowa władza wprowadzała różne tzw. akcje, między innymi chodzono po domach i sprawdzano, czy wszyscy umieją czytać i przymuszano do chodzenia na kursy nauki czytania i pisania. Inne zdarzenie pamiętam, jak ojciec chciał słuchać radia Wolna Europa, to stawiał odbiornik gdzieś w kącie i nakrywał się kocem, żeby nikt z obcych nie podsłuchał, a poza tym strach było rozmawiać o zasłyszanych wiadomościach, wiadomo – UB i SB czuwało.

Wcześniej, bo w 1947 roku, ojciec podupadł na zdrowiu (ogólna nerwica), leczył się w szpitalu w Lesznie, gdzie miało miejsce pewne zabawne zdarzenie. Otóż ojciec lubił dużo zjeść, to szpitalne jedzenie mu nie wystarczało, więc schodził na dół do sklepiku, tam coś kupił, ponadto matka odwiedzając też przywoziła jedzenie, co wszystko było prawdziwym szokiem dla pozostałych pacjentów i pewnego razu w czasie obchodu lekarskiego lekarz pyta:

- panie Jurewicz, jak u pana z apetytem? – a on odpowiada:

- że specjalnego apetytu nie ma, ale je... – więc po wyjściu lekarzy jeden z odważniejszych pacjentów mówi:

- my pana bardzo przepraszamy, niech pan nam powie, ile pan może zjeść jak pan ma apetyt, skoro pan bez apetytu tyle je?...

Tam chorzy pacjenci niekiedy nie zjadali nawet szpitalnego jedzenia.

Ojciec po powrocie ze szpitala był już na tyle zdrowy, że chciał zrealizować swoje marzenie, a mianowicie objąć gdzieś gospodarstwo rolne. Nadarzyła się taka okazja jesienią 1948 roku. W Górze zostało zwolnione gospodarstwo, bo poprzedni właściciel wyjechał gdzieś w Polskę. Było to gospodarstwo położone przy ul. Roli-Żymierskiego (obecnie ul. Podwale, wcześniej J. Marchlewskiego), a że dom i zabudowania gospodarcze były duże, szczególnie dom, bo był dwurodzinny, więc znalazł się drugi chętny gospodarz z żoną i synem p. Edward Szpilewski i tam razem gospodarzyli.

Nie będę opisywał w szczegółach współżycia dwóch naszych rodzin, bo wiadomo jak to bywa na wspólnym podwórzu, czasem dochodziło do sprzeczek – jak to w życiu. Wypada zaznaczyć jak trudne to były czasy, jeśli chodzi o tzw. większych gospodarzy. W tamtym czasie, jeśli któremuś z gospodarzy powodziło się w miarę dobrze, natychmiast został okrzyknięty kulakiem. Taki los spotkał i mojego ojca oraz innego gospodarza pana Gajowczyka, którzy byli szczególnie przeciwni ówczesnej polityce zakładania spółdzielni produkcyjnych. Doszło to tego, że obydwaj zostali skrytykowani i opisani na plakacie, który wisiał na tablicy ogłoszeń (róg obecnej ul. Piłsudskiego i Żeromskiego), na którym to plakacie przedstawiono ich właśnie jako kulaków i wrogów państwa ludowego. Jednak oni nie poddali się i zachowali indywidualność swoich gospodarstw.

² Obecnie ulica Iwazskiewicza.

Wróć jeszcze do domku na Osiedlu. Otóż ojciec za swoją połowę domu (bo jak wiadomo mieli z matką różne nazwiska), więc on swoją część sprzedał, tym samym częściowo zapłacił za nabyte gospodarstwo, a resztę należności musiał spłacać zbożem przez następne lata. Natomiast część domku matki zajęła siostra Jadzia, która w międzyczasie wyszła za mąż za syna dość zamożnego właściciela rzeźni w Górze przy Placu Wolności.

Ojciec gospodarując w wolnym czasie od zajęć polowych, dorabiał jeszcze rozładunkiem i transportem węgla z wagonów na plac opałowy i przewoził też inne towary, między innymi odpady z fabryki tytoniu przysyłane wagonami do istniejącej w Górze przetwórci chemicznej, produkującej z tych odpadów nikotynę³. Do tych prac miał współnika też z wozem i koniem. Był to p. Stanisław Pluchowski. Jeśli o mnie chodzi to po ukończeniu szkoły podstawowej pomagałem ojcu w gospodarstwie.

Starsze siostry i brat ukończyli tzw. ogólniak. Tu warto zaznaczyć, że chociaż ja chodziłem do klas podstawowych, a starsze rodzeństwo do ogólniaka, to obydwie te szkoły mieściły się w tym samym budynku i co ciekawe mieliśmy tych samych nauczycieli z wykształceniem jeszcze przedwojennym, a byli to: p. Żaluska, p. Ostrowska, małżeństwo Tarkowskich oraz p.p. Bielecki, Danilewicz, Baczyński, Czajkowski, Wollejko, Kuczyńska, Onufrejczyk, Stolarski, Żogał i inni oraz ks. Walkow i ks. Chmielewski, dyrektorem był p. Machniewicz. Każdy z mego rodzeństwa poszedł w swoją stronę. Mnie jakoś nauka nie pociągała, byłem zbyt leniwy. Siostra Jadzia pracowała na poczcie przy centrali telefonicznej, Marysia została nauczycielką, Mietek studiował we Wrocławiu, następnie pracował w MPGK.⁴ Siostra Bronka pracowała w biurze przetwórci chemicznej, Alina – w bibliotece. Przygarnięty przez rodziców kuzyn Renek poszedł na nauki do rzeźni państwowej. Ja w 1958 r. poszedłem na naukę zawodu piekarza do prywatnej piekarni p. Antoniego Kapaly. Nauka tam trwała dwa lata. I tu chciałbym opisać też parę zabawnych historii, które opowiedział mi mój szef, a które dotyczyły jego przygód z Ruskimi.

Otóż on wraz z innymi jeńcami wojennymi, przejętymi przez Ruskich, a byli tam jak on opowiadał, dwaj Francuzi, dwaj Rumuni i dwie kobiety polskie ze Śląska, wszyscy oni zostali umieszczeni w dużym nieczynnym młynie w Górze, w którym to młynie była ogromna z dwoma piecami oczywiście nieczynna piekarnia. Działo się to wszystko w 1945 r., w kwietniu po ostatnich walkach nad Odrą.

Chciałbym w tym miejscu wspomnieć, że ja jako mały chłopiec wraz z ojcem i starszym bratem Mietkiem, pamiętam może niezbyt dokładnie ten widok, ale byliśmy tam nad Odrą, krótko po przyjeździe do Góry, straszny to był widok: ogromna ilość sprzętu wojkowego i ruskiego, i niemieckiego, a między tym wszystkim masa ciał poległych żołnierzy. Jak potem wielokrotnie starsi wspominali, jedną z przyczyn takiej ilości poległych ruskich żołnierzy było to, że wcześniej oni odwiedzili opuszczoną przez Niemców gorzelnię we wsi Irządze, skutek takich odwiedzin mógł być do przewidzenia. A wracając do opowieści mego szefa, to jak wspomniałem ruskiego wojska przybywało i potrzebne było pieczywo – jakiś ruski dowódca wymachiwał pistoletem, grożąc szefowi jako jednemu piekarzowi, że wszystkich rozstrzela jak za dwa dni nie będzie pieczywa. A prze-

³ Siarczan nikotyny.

⁴ Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

cięż piec zimne, nie było wyboru, rozpalono piec, a szef zbierał gdzie mógł skórki od pieczywa, dodał trochę mąki i tak robił zaczyn na chleb. Nie było to pieczywo jak być powinno, ale od czegoś trzeba było zacząć. Opowiadał dalej jak już później Ruscy zrobili dla swoich oficerów bal w auli obecnego ogólniaka, to żony tych ruskich oficerów poprzychodziły w damskich niemieckich koszulach nocnych, bo te koszule były ładne, ozdobnie wykończone, to mogło świadczyć o poziomie ich kultury.

Kiedy w 1946 r. Ruscy odchodzili to w nagrodę dla szefa, że tak dla nich pracował, dali mu dokument, przyznając piekarnię przy ul. Żeromskiego na własność, w której i ja później po skończeniu nauki pracowałem. Ale zanim to się stało, do 1959 r. do kwietnia uczyłem się u niego w innej piekarni, do której on się przeniósł, bo GS zabral mu tę jego piekarnię, dając w zamian inną trochę mniejszą, ale za to razem z niewielkim mieszkaniem, z czego on był zadowolony, gdyż w międzyczasie założył rodzinę. Pomieszczenia tej właśnie piekarni i mieszkania były na rogu ul. Targowej i Starogórskiej. Piekarnię tę on prowadził długie lata, gdzieś do końca lat 70., jako jedyny prywatny piekarz tak długo się utrzymał. Wcześniej prywatne piekarnie podupadały, bo powstała duża piekarnia PSS i GS. Podobny los spotkał prywatne rzeźnie. Warto zaznaczyć, że wówczas w latach 40. i 50. w Górze było osiem prywatnych piekarni i jedna państwowa oraz siedem prywatnych rzeźni i też jedna państwowa. Prywatni piekarze byli to: Han, Mędyka, Łubgan, Ogorzelski, Kluczka, Kapala, Kotylak i Drożdżewski. Prywatni rzeźnicy to: Sybilak, Kilariski, Radajewski, Kasperski, Farfał, Styczyński.

Uważam, że godne podkreślenia jest to, że stosunek ludzi do życia wtedy, a teraz bardzo się różnił. Mam na myśli tych prywaciarzy, dzisiaj zwanych biznesmenami, ludzie dawniej żyli naprawdę „na luzie”, interesowało ich to, gdzie i za ile można kupić dolary, złoto, urządzali sobie spotkania, po prostu lubili się bawić, wiem doskonale o tym, gdyż jak już wcześniej wspominałem, moja najstarsza siostra Jadzia wychodząc za mąż weszła w takie środowisko i z racji tego rodzice moi i ja mogliśmy się z takim stylem życia zapoznać. Nikt wówczas nie myślał o budowie domów, kupnie samochodów itp.

W tamtym czasie w Górze były tylko trzy prywatne samochody. Jeden samochód miał właściciel wytwórni oranżady, drugi miał fotograf, a trzeci to był taksówkarz. Było też kilkanaście prywatnych sklepów i różnego typu warsztatów, zakładów usługowych, no i oczywiście nie brakowało prywatnych restauracji. Kto jeszcze z żyjących pamięta tamte może nie dla każdego łatwe czasy jednak z nostalgią wspominam tamten okres swego życia. Jedno jest pewne, była większa stabilizacja i nie było tyle stresów, co obecnie. Wracając do moich osobistych przeżyć, wypada wspomnieć, że w 1960 r. umarł mój ojciec, ja w tym czasie byłem w wojsku, zostałem przedterminowo zwolniony na skutek interwencji mego brata Mietka, który w tym czasie jako rezerwista pracował w Wojskowej Komendzie Rejonowej w Wołowie i to on załatwił to przedterminowe zwolnienie.

Po powrocie do cywila ożeniłem się z Cecylią z domu Malecką. Było to w grudniu 1961 r. Przez jakiś czas próbowałem zajmować się gospodarstwem po ojcu. Niestety brak doświadczenia i zamiłowania do pracy na roli spowodowało to, że wróciłem do pracy w swoim wyuczonym zawodzie. Zatrudniłem się w piekarni GS-u. W 1962 r. urodził się mój pierwszy syn Krzysztof, następnie w 1967 r. urodziła się córka Danuta. Nie będę opisywał kolejnych lat szczegółowo, bo nie było nic moim zdaniem godnego uwagi. Życie płynęło jak wszystkim. W 1974 r. umarła moja matka, ja w dalszym ciągu pra-

cowalem w piekarni. W 1981 r. ogłoszono stan wojenny. Był to okres dość trudny, gdyż brakowało w sklepach wszystkiego, żywność była na kartki reglamentowana. Cały czas mieszkaliśmy w domu po moich rodzicach, który to dom przepisałem już w międzyczasie na siebie.

Niestety nie było nam dane tam mieszkać, gdyż władze miasta postanowiły utworzyć obwodnicę i w związku z tym nasz dom musiał być zburzony. Jeszcze w maju urodził się mój drugi syn Wojciech. Był to rok 1983, a jesienią w październiku przeprowadziliśmy się do mieszkania w bloku przy ul. Poznańskiej. W tym czasie najstarszy syn Krzysiek był w wojsku. Dziś już dzieci pozakładały swoje rodziny, każdy żyje swoim życiem i co jest w tym wszystkim najbardziej naturalne – to, że każde pokolenie ma swoje problemy, smutki i radości. Być może ktoś z czytających zadałby pytanie: a jak znajdowali się ludzie w tej nowej powojennej sytuacji nie związani z prywatną inicjatywą, a pracujący w zakładach państwowych? Otóż trzeba przyznać, że ich sytuacja była w miarę stabilna, gdyż ktokolwiek i gdziekolwiek pracujący był o miejsce pracy spokojny, z zarobkami było różnie, w zależności gdzie, na jakim stanowisku pracował. Zawsze jednak mógł być pewny o wypłatę i dalszy ciąg pracy. Gorzej wyglądała sprawa kupna jakichś towarów, bo ogólnie wszystkiego brakowało, więc były te nieustanne tasiemcowe kolejki i niepewność, czy starczy towaru. Przede wszystkim dotyczyło to towarów spożywczych, ale nie tylko, w wielu przypadkach trzeba było mieć znajomości, żeby coś kupić. Mówię tu o latach 40. i 50., później nastąpiła niewielka poprawa. Owszem, trzeba przyznać, że był towar, który i dziś można dostać, ale to było w komisach za dolary i w związku z tym kwitł handel dolarami, które niektórzy dostawali od rodzin z Ameryki i innych krajów.

Jeśli chodzi o politykę przez duże „P”, to oczywiście dyskusje nie ustawały z tym, że ogólnie mówiono o tym, co podało radio i wszechobecne głośniki nazywane kołchoźnikami, szczególnie w zakładach pracy. No i jeszcze docierały wiadomości do ludzi przez radio Wolna Europa, ale jak to już wcześniej pisałem, bo słuchał tego radia mój ojciec, ludzie bali się głośno o tym mówić, szczególnie wśród obcych. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że dziś to śmiesznie się słyszy, ale niestety taka była rzeczywistość, pełno było tzw. „kapusi”, którzy donosili na innych.

Pozwolę sobie przytoczyć pewien fakt. Otóż było to w 1953 r. w marcu chyba dwa dni po śmierci Stalina. Przyszedł do nas ten ojca wspólnik, o którym pisałem, p. Płuchowski i do mojej matki mówi tak po białorusku – no nasz baćka pamerł – czyli, że Stalin umarł. Słyszał to, był w tym czasie u nas dwuletni syn najstarszej siostry Jadzi Andrzej i on to zrozumiał i mówi, że to nieprawda, bo dziadek mówił, że Stalin zdechl. Łątwo sobie byłoby wyobrazić, gdyby to dotarło do UB, pewnie skończyłoby się wywózką ojca na Sybir, w najlepszym przypadku poszedłby do więzienia. Niech to świadczy o tym, jak ludzie byli zastraszeni przez tamten ustrój.

A oto jeszcze jeden bardzo przykry dla naszej rodziny przypadek. Mianowicie kuzyn Renek wraz z kilkoma swoimi kolegami jak to 17, 18-letni chłopcy gdzieś zdobyli różnego rodzaju broń i amunicję (w gruncie rzeczy była nieprzydatna, bo wykopana gdzieś z ziemi, częściowo zardzewiała), niemniej jednak przeprowadzono u nas rewizję, wszystkich tych chłopców wraz z kuzynem aresztowano. Nie pamiętam już jaki był wyrok, dość tego, że po roku więzienia zamieniono im karę na pracę w karnej kompanii

w kopalni węgla w Wiśle. Tak, że reżym był niesamowity, niby władza była polska, ale dyktatura ZSRR.

I tak jak już wcześniej wspomniałem o spółdzielniach produkcyjnych dotyczących rolników, gdzie starano się na siłę wciągnąć, tak i wymienieni przez mnie rzemieślnicy prywatni poupadali, likwidując swoje warsztaty pracy wskutek nałożonych na nich tzw. domiarów. Były to jakieś dodatkowe podatki. Wyglądało na to, że państwo prywatnej inicjatywy nie kochało. To by było tyle na temat życia publicznego i społecznego. Pamiętam to wszystko już jako kilkunastoletni chłopak, a poza tym z relacji starszych.

Są jeszcze tematy, które chciałbym poruszyć, może nie najistotniejsze, niemniej jednak tym żyli nasi rodzice i nie tylko nasi, ale w ogóle ówczesne społeczeństwo. Chodzi mianowicie o to, że wtedy kładziono duży nacisk, aby młodzież zdobywała przede wszystkim jakiś zawód, oczywiście różnych branż. Do ogólniaka szli, co naprawdę myśleli o dalszych studiach. Jeśli komuś po maturze nie udało się dostać na studia i tu jest to ważne, mogli śmiało pracować we wszystkich instytucjach państwowych jako referenci, sekretarki i obejmując wszystkie inne stanowiska pracy umysłowej w przeciwieństwie do czasów obecnych, które wszyscy dobrze znamy.

Taka to była rzeczywistość i mentalność w narodzie. Drugim niejako tematem było życie społeczno-kulturalne bez porównania do dzisiejszej rzeczywistości. Zaczniemy od tego, że Dom Kultury tętnił życiem, była duża orkiestra dęta pod kierownictwem p. Minty. Był zespół pieśni i tańca, który przez długie lata prowadziła Maria Butkiewicz, była drużyna piłkarska „Pogoń” pod czujnym okiem p. Obertyńskiego i p. Lewandowskiego. Zespół lekkoatletyczny, którego opiekunem był Michał Migdał. Ponadto prawie w każdą niedzielę, jak pogoda dopisała, odbywały się kolarskie wyścigi szosowe, a także uliczne wyścigi motorowe. Naprawdę coś się działo, dziś żal o tym wspominać.

Nie wiem, czy kogoś tym zainteresuję, ale jako ciekawostkę chciałbym przypomnieć coś, o czym współcześnie żyjący w Górze ludzie nie wszyscy pamiętają, otóż cukrownia przez pierwsze dwa lata swojej działalności produkowała tylko żółty cukier. Pierwszy dworzec autobusowy był na dawnym Placu Wolności po wyburzeniu kościoła⁵, o którym już pisałem, następnie dworzec ten przeniesiono na plac przez dworcem kolejowym, dopiero później powstał tam, gdzie jest w chwili obecnej. Do tego wypadu dodać, że było jeszcze jedno połączenie kolejowe ze Ścinawą. Peron był naprzeciw dworca kolejowego w pobliżu tartaku, a tory prowadziły przez Starą Górę, Rogów Górowski, Osetno, Luboszyce i dalej Krzelów, Ścinawa.

Było naprawdę wiele wydarzeń, które niestety zatarły się w pamięci, ale to, co zapamiętałem, starałem się możliwie wiernie przedstawić.

Wypadałoby wspomnieć coś o ludziach tworzących ówczesną władzę i kierownictwo zakładów pracy. Byli to ludzie dawniej zwani pionierami, którzy zakładali zręby życia administracyjnego i gospodarczego w Górze w latach powojennych. Wiadomo, że ci ludzie byli z nadania ówczesnej PZPR, która to powstała niedługo po wyzwoleniu⁶, nie-

⁵ Nie tyle dworzec, a raczej przystanek, funkcjonował na pl. Wolności co najmniej od 1953 r. (APW: PPRN Góra Śląska 167). Z początkiem 1962 r. przeniesiony obok dworca kolejowego (APW: PPRN 347 s. 78). Od 1966 r. dworzec autobusowy funkcjonuje w obecnym miejscu.

⁶ W grudniu 1948 r. z połączenia Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

mniej jednak ci ludzie organizowali tu warunki, w jakich przyszło nam żyć, dając jednocześnie zatrudnienie ludności całej Góry. I tak:

Pierwszym starostą był p. Herbst, później p. Włoch⁷;

Komitetem partii rządził Kaluga⁸;

Urzędem Bezpieczeństwa kierował Lorek⁹;

Dyrektorem szpitala był dr Korobko;

Cukrowni – Ratajczak¹⁰;

Tartaku – Bzik;

Mleczarni – Feliniak Stefan¹¹;

PZGS-u – Kawalec;

GS-u – Metynowski;

PSS-u – Dębowski;

Centrali wawrzywniczej – Parchimowicz;

Banku Spółdzielczego – pani Timoszyk;

Browaru – Wilk;

Winiarni – Grzemski.

PKO jako takie nie istniało, był – ORS¹² – gdzie ludzie zaciągali kredyty na zakup artykułów przemysłowych, kierował nim emerytowany nauczyciel pan Janczukowicz.

Były jeszcze inne zakłady mniej istotne, jednak potrzebne, niestety nazw tych zakładów i nazwisk ich kierowników nie pamiętam. Działały przecież takie zakłady jak mleczarnia, młyn, przetwórnia chemiczna, gazownia i inne.

Upłynęło przecież tyle lat, a ja tu piszę o początkach życia ludzi w Górze w latach 1946-1960.

Kończąc te moje wspomnienia pragnę życzyć wszystkim czytającym te moje opowieści samych radości, miłych wspomnień w swojej starości. Życzy Lech J.

Wspomnienia zebrał i opisał
najmłodszy uczestnik tych wydarzeń
Lech Jurewicz

⁷ August Herbst pełnił funkcję starosty w latach 1945-1946, po nim ten urząd sprawowali w kolejności chronologicznej: Kazimierz Orczykowski, Mieczysław Skórski, Wiktor Rygallo i Czesław Puławski. Bronisław Włoch w latach 1948-1952 był przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej i prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

⁸ Stefan Kaluga był I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Górze w latach 1964-1975.

⁹ Stefan Lorek był od 20 grudnia 1950 r. zastępcą szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Górze, a od 16 kwietnia 1955 r. – kierownikiem Delegatury ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Górze. 1 stycznia 1957 r. zwolniony. (Twarze dolnośląskiej bezpieki, Wrocław 2010, s. 210). Szefowie/kierownicy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Górze: Józef Mitas (1945-1946), Jan Przybylski (1946-1947), Stefan Turlej (1947), Stanisław Grzyb (1949-1952), Józef Wojciechowski (1952-1954). (ibidem, s. 55)

¹⁰ Dyrektorami cukrowni byli: Jerzy Otto (1945), Stanisław Waligórski (1945-1948), Józef Zajączkowski (1948-1953), Roman Uklejewski (1953-1960), Edmund Budziak (1960-1966), Zbigniew Saraniecki (1966-1970), Leszek Sługocki (1970-1975), Edward Reszczyński (1975-1990), Andrzej Rękosiewicz (od 1990). Dane zaczerpnąłem z historii górowskiej cukrowni, opracowania przygotowanego z okazji stulecia zakładu, które niestety nie ukazało się drukiem.

¹¹ Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w latach 1960-1971. Mleczarnia w Górze: (dokumentacja działalności), Leszno 1981 s. 7.

¹² Obsługa Ratalna Sprzedaży – instytucja finansowa działająca do 1969 r. Wtedy jej funkcję przejęło PKO.

PIERWSZY ROK SZKOLNY SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 3 W GÓRZE

27 listopada 2014 roku minie 60 lat od chwili, gdy w charakterystycznym budynku z czerwonej cegły, na ówczesnej ulicy Dzierżyńskiego, a dzisiejszej ul. Poznańskiej, za-
tętniła życiem i odgłosami szurania dziecięcych nóg Szkoła Podstawowa nr 3. Niniejszy
artykuł ukazuje pierwszy rok funkcjonowania placówki, a wykorzystane tu informacje
pochodzą z pierwszej kroniki szkoły oraz z treści sprawozdań ze spotkań nauczycieli
z księgi protokołów pisanych w okresie od 4 grudnia 1954 do 13 kwietnia 1956, udo-
stępionych przez obecnego dyrektora szkoły, Bożenę Domańską. Ewentualne nieści-
słości i pomyłki, jakich może doszukać się wnikliwe oko czytelnika, wynikają z faktu, iż
część zapisków dokonywanych wiecznym piórem przez ówczesnych pracowników szko-
ły jest po latach mało czytelna lub też charakterystyczne pismo niektórych osób sprawia
trudności w odczytaniu. Za wszelkie nieścisłości autorka niniejszego artykułu serdecznie
przeprasza i chyli głowę przed ewentualnymi uwagami.

Początki działalności Szkoły Podstawowej nr 3 w Górze sięgają roku 1954, kiedy
doszło do reorganizacji Szkoły Podstawowej nr 2 w Górze. Powodem zmian była
zwiększająca się z każdym rokiem liczba dzieci w budynku na ul. Szkolnej i brak możli-
wości pomieszczenia ich w gmachu szkolnym, mimo dodatkowego budynku na ul. Bo-
jowników. Mając na uwadze owe trudności Komitet Rodzicielski podjął starania
zmierzające do otrzymania nowego budynku szkolnego po dawnej Szkole Podstawowej
nr 1, w którym od 1949 roku mieściła się Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Po likwidacji
Szkoły Zawodowej w 1953 roku zaistniała możliwość odzyskania owego budynku i za-
adaptowania go na potrzeby uczniów szkoły podstawowej.

Siedziba Szkoły Podstawowej nr 3 mieściła się zatem na ul. Dzierżyńskiego. Rów-
nocześnie dokonano podziału miasta na rejony. Do nowej szkoły uczęszczały dzieci
z ulic: Armii Czerwonej, Dzierżyńskiego, Fornalskiej, Nowotki, Marchlewskiego, Wą-
skiej, Narutowicza, Wolności do ul. Bieruta i miejscowości: Kajęcín, Sędziwojowice oraz
Włodków Dolny.

Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło 27 listopada 1954 roku. Pierwszym kierowni-
kiem szkoły była Alina Samotyja. Nauczaniem objęto 262 dzieci.

Kierownik Szkoły nr 2, Piotr Milinkiewicz, przekazał do dyspozycji pracowników
nowej placówki część inwentarza w postaci ławek, szaf, stołów, tablic i biblioteki ucz-
niowskiej oraz pomocy dydaktycznych do poszczególnych sal przedmiotowych.

W ciągu roku szkolnego 1954/1955 odbyło się w szkole 11 protokolowanych po-
siedzeń, których treść dała ciekawy obraz pracy górowskiej szkoły lat powojennych.

Czytamy w nich m.in., iż po utworzeniu odrębnej placówki, jaką była Szkoła Pod-
stawowa nr 3, na zebraniu w dniu 1 grudnia 1954 ustalono przydział godzin. Nauczycie-
le otrzymali średnio 30 godzin do realizacji. Każdy z nich, a była to mała liczebnie
kadra, nauczał kilku przedmiotów. Weronika Danilewicz była wychowawczynią klasy V,
objęła także nauczanie historii w klasach V, VI i VII, śpiewu w klasie III-VII, matema-
tykę w klasie V, lekcje wychowania fizycznego w klasach V, VI, VII, rysunek w kl. VII.

Barbara Pławińska otrzymała wychowawstwo klasy IV i wszystkie przedmioty w tejże klasie prócz śpiewu i wychowania fizycznego oraz język polski w klasie V.

Teodora Petzel otrzymała wychowawstwo w klasie III i wszystkie przedmioty za wyjątkiem śpiewu i zajęcia techniczne w klasie V.

Anna Czerkawska otrzymała wychowawstwo w klasie I i biologię.

Krystyna Laurowska otrzymała wychowawstwo w klasie II, prace ręczne w klasach VI-VII i zajęcia sportowe.

Stanisław Szczeciński dostał wychowawstwo klasy VI, nauczanie matematyki w klasie VI i fizyki w klasie V, VI i VII, geografii w klasie V-VIII oraz język rosyjski w klasie VI.

Alina Samotyja przejęła nauczanie języka polskiego w klasach V-VII, oraz języka rosyjskiego w klasach V i VII.

Oprócz przydzielonych godzin nauczyciele otrzymali pod swoją opiekę koła zainteresowań. Weronika Danilewicz objęła opieką SKO, Krystyna Laurowska – TPPR, Stefan Prokop – bibliotekę i SKS, Barbara Pławińska – PCK, Stanisław Szczeciński – SKOW, Anna Czerkawska – opiekę nad sierotami. W poszczególnych klasach w listopadzie stan klas przedstawiał się następująco:

klasa I – 47 uczniów

klasa II – 41 uczniów

klasa III – 35 uczniów

klasa IV – 37 uczniów

klasa V – 30 uczniów

klasa VI – 32 uczniów

klasa VII – 32 uczniów.

Jako, że wciąż trwałoby przystosowywanie szkoły do nowej rzeczywistości, rok szkolny zakłócany był kilkoma zmianami w obsadzie grona pedagogicznego i dłuższymi urlopami zdrowotnymi. W styczniu 1955 roku do Szkoły nr 2 odeszła Weronika Danilewiczowa, zaś na jej miejsce przeniesiono dotychczasową nauczycielkę ze Szkoły nr 2 Kazimierę Czerwińską.

Dość krótko prowadził w nowej placówce drużynę harcerską Stefan Prokop. On też był pierwszym opiekunem biblioteki szkolnej. Zwolniono go z pracy z bliżej nieznanego powodów 1 marca 1954, a na jego miejsce zatrudniono Czesława Genderę. W maju 1955 roku na dłuższy urlop odeszła Barbara Pławińska.

Opiekę nad placówką sprawował kierownik Wydziału Oświaty – Antoni Jan Bojowski, goszczący na posiedzeniach i zebraniach nauczycieli.

Na pierwszym spotkaniu grona pedagogicznego, datowanym na 1 grudnia 1954 roku, ustalono, iż dokonany zostanie dokładny spis inwentarza szkolnego. Jak pisano w Protokole nr 2 z 1 XII 1954 roku¹ „Szkoła powinna wiedzieć, z czym zaczęła pracować. Poza tym należy wzmocnić opiekę nad uczniami przez sumienne wypełnianie dyżurów. [...] Ustalono, że w poniedziałki i środy dyżurują Teodora Petzel i Weronika Danilewicz i tak kolejno w następne dni tygodnia następne koleżanki”. Ponadto do 25

¹ Jak stwierdzono, w zbiorze protokołów z lat 1954-1956 pierwsze z umieszczonych sprawozdań numerowane jest od razu jako drugie. Prawdopodobnie ma to związek z faktem, iż szkołę otworzono w trakcie trwania roku szkolnego i nie jest wykluczone, iż pierwsze ze sprawozdań z roku 1954/1955 znajduje się w dokumentacji Szkoły Podstawowej nr 2.

każdego miesiąca nauczyciele mieli obowiązek przedłożyć rozkład szczegółowy zajęć, zaś na każdy dzień winni opracowywać konspekty dzienne.

Dalej zanotowano w protokole: „Dla ułożenia pracy w przygotowaniach do uroczystości w Szkole winien wisieć w kancelarii szkolnej wykaz uroczystości na cały rok”. Nauczyciele zobowiązali się także do tego, aby w grudniu dopilnować dokonania wyborów do Komitetu Rodzicielskiego. Do życia powołano specjalną komisję w osobach Aliny Samotyjowej, Barbary Pławińskiej i Stanisława Szczecińskiego, odpowiedzialną za sprawdzenie stanu szkoły i przedłożenie ewentualnych wniosków wyznaczonej firmie remontowej.

W specjalnej, osobnej uwadze zaznaczono, aby powiadomić uczniów o tym, żeby nie przychodzili bez koniecznej potrzeby do kancelarii i pokoju kierownictwa. Zadecydowano ponadto o tym, aby w każdej klasie wytypować dzieci do dodatkowego dożywiania.

Pracownicy podjęli także następujące zobowiązania: „udekorować korytarze i zrobić spis przedmiotów w poszczególnych gabinetach, przeprowadzić inwentaryzację gabinetu fizycznego i robót ręcznych, zaadaptować gabinety: biologiczne, historyczne i geograficzne”. Do 7 stycznia miała być uporządkowana dokumentacja szkoły.

Na kolejnym zebraniu, jakie miało miejsce 17 grudnia 1954 roku, stwierdzono, iż należy położyć silny nacisk na naukę języka rosyjskiego, która w wielu klasach niestety pozostawia wiele do życzenia. Ustalono ponadto, iż konieczna jest eliminacja wybryków chuligańskich, jakie przeniosły się tu wraz z niektórymi uczniami, przybyłymi ze Szkoły nr 2, po dokonaniu rejonizacji; oraz aby nie przyjmować do szkoły uczniów przerośniętych, czyli takich, którzy są starsi od pozostałych o kilka lat i mogą pozostałych demoralizować.

W ciągu roku szkolnego nauczyciele byli regularnie hospitowani. W każdym protokole znaleźć można szczegółowe wytyczne, dotyczące sposobu prowadzenia zajęć i zalecenia na przyszłość. Kierownik PODKO, pan Czerwiński, obecny na spotkaniu 17 stycznia 1955 zastrzegł, iż ze względu na konieczność pomocy nowej placówce dokonywane będą częste wizytacje, służące podniesieniu jakości pracy nowej szkoły, zmagającej się z wieloma problemami.

Treść kolejnych protokołów wskazuje na największą bolączkę nauczycieli, jaką były ówczesnie niezbyt dobre warunki panujące w klasach: ciasnota i brak ławek w stosunku do liczby uczniów. Wciąż brakowało pomocy dydaktycznych, na co zwracali uwagę pracownicy w ciągu roku szkolnego wielokrotnie argumentując, iż tak ubogie wyposażenie uniemożliwia im urozmaicanie procesu nauczania.

W roku szkolnym 1954/1955 lekcje odbywały się w kilkunastu nie za dużych salach, z których – jak pisano w kronice – wiele było ciemnych, ponurych i zupełnie niedostosowanych do pełnienia roli sali lekcyjnej. Miało się to zmienić z czasem. Na początku każdej lekcji sprawdzano czystość, a w razie problemów i uwag zgłaszano zastrzeżenia do higieny uczniowskiej rodzicom, których wzywano do szkoły.

Godziny wychowawcze stanowiły odrębny element zajęć i zalecono wprowadzenie jednej godziny w tygodniu indywidualnie przez każdego wychowawcę oraz zapisywanie tematyki spotkań z uczniami w osobnym dzienniczku.

W styczniu wciąż organizowano bibliotekę szkolną i szukano kompetentnej osoby do prowadzenia zbiorów harcerskich. Sprawdzone także, czy dokonano prawidłowego podziału sprzętów i pomocy dydaktycznych ze Szkołą Podstawową nr 2 w Górze.

Od 7 stycznia zaczął działać Komitet Rodzicielski, którego przewodniczącym został Kazimierz Dudziński. Działalność rozpoczęły komisje: naukowo-wychowawcza, gospodarcza i dożywiania. Współpraca szkoły z członkami Komitetu Rodzicielskiego układała się bardzo dobrze i była owocna. 17 stycznia na kolejnym spotkaniu grona pedagogicznego ustalono warunki działania Komitetu Rodzicielskiego. Miał się spotykać raz w miesiącu i zajmować sprawami wychowawczymi i gospodarczymi. Powołanym radom zasugerowano spotkania raz w miesiącu. Wśród ciekawostek znalazły się zalecenia, aby kierownictwo szkoły nie pozwoliło rządzić sobą rodzicom uczniów i aby nie pozwalać na prawienie przez rodziców uwag nauczycielom w klasie przy uczniach oraz aby załatwiać wszelkie kwestie sporne w kancelarii szkolnej lub przedstawiać sprawę kierownikowi szkoły. W protokole z tego dnia uczulono w jednym z punktów, aby do pracy na rzecz Komitetu Rodzicielskiego kierować ludzi głównie partyjnych i aktywnych.

Szkoła kładła nacisk na socjalizację dzieci i młodzieży w duchu praworzędności, rozumianej jako pełna akceptacja systemu komunistycznego. Dowodem na to jest fakt, iż z okazji rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina nakazano przygotować gazetki i pogadanki na cześć, jak pisano: „geniusza ludzkości”. Przez wiele tygodni planowano także przygotowanie przez uczniów specjalnej wystawy z okazji dziesięciolecia Polski Ludowej. Organizowano ponadto spotkania w Komitecie PZPR i narady z przedstawicielami zakładów pracy w sprawie wychowania młodzieży.

W kwestii wychowania na spotkaniach nauczycieli poruszano sprawę wychodzenia uczniów po godzinie 19.00. Młodym osobom, widzianym o tej porze w mieście, obniżano w trybie natychmiastowym, zachowanie. Zastrzeżono, aby niegrzecznych uczniów jednakże nie tytułować „chuliganami”, bo jest to, cytując: „nazwa człowieka, zajmującego się »wrogą robotą?»”.

Comiesięczne narady nauczycieli z rodzicami (czyli obecnie zebrania rodziców) miały zacieśniać współpracę domu ze szkołą. Kierownik szkoły kładł nacisk na pedagogizację rodziców, prosząc, aby nauczyciele zachęcali ich do czytania odpowiednich lektur, takich jak: „Dziecko twoje może się lepiej uczyć” Dobrowolskiego; „Dawniej i dziś. O współpracy domu ze szkołą” Czerwińskiego.

W pierwszym roku działalności Szkoły Podstawowej nr 3 dużą wagę przywiązywano do tego, aby stworzyć zręby uczniowskiej samorządności. Kierownik Wydziału Oświaty, obecny jak zawsze na spotkaniu nauczycieli, 17 stycznia 1954 roku podkreślił: „Zadaniem samorządu jest wyrobienie umiejętności życia w kolektywie. Dzieci mają uważać regulamin jako swoją konstytucję. Wszystkie dzieci należy jednakowo uaktywnić. Nauczyć zabierać głos na zebraniach i przygotować je do praktycznego życia. Wyrabiać świadomą dyscyplinę, żeby się nie spóźniały, żeby pozdrawiały nauczycieli i żeby należycie pojmowały prawa młodzieży. [...] Zebrania klasowe niech odbywają się raz w miesiącu, a rady klasowe raz w tygodniu”.

Samorząd Uczniowski rozpoczął działalność 29 stycznia 1954 roku. Podzielono go na następujące agendy: sekcja higieniczno-porządkowa, sekcja kulturalno-naukowa oraz

sekcja sportowa. Członkowie każdej z sekcji mieli obowiązek prowadzić zeszyt, w którym notowano wykonywane zadania.

Wciąż napotymano problemy ze stworzeniem zrębów ZHP. Udało się to 21 marca 1955 roku. Początkowo organizacja nosiła nazwę ZH – Związek Harcerstwa. W kwietniu należała do niej grupa 121 uczniów. Opiekun, Czesław Gendera, zwracał uwagę, aby w szkole wszyscy nosili mundur i chustę. Odwiedzał klasy i zachęcał dzieci do wstępowania w szeregi harcerstwa. Zorganizował przyjęcie uczniów klas VII do Związku Młodzieży Polskiej. Inicjował akcje i imprezy podkreślające solidarność górowskich harcerzy z młodzieżą innych państw socjalistycznych. Harcerze wzięli udział w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, zaś w maju odbyło się spotkanie z przedstawicielami Korei. Wymieniano korespondencję z młodzieżą francuską.

Szkolnym Kołem PCK opiekowała się Barbara Pławińska. Organizacja liczyła 166 członków z klas II-VII. Zadaniem PCK było krzewienie idei czystości higieny oraz zachowań prozdrowotnych. Poszczególne klasy rywalizowały o miano najbardziej zadbanej grupy uczniów. Sprawdzano na bieżąco czystość i agitowano jej zachowanie. Pomagał w tym także wspomniany już Komitet Rodzicielski.

Wraz z powstaniem Szkoły Podstawiwej nr 3 zrodził się pomysł prowadzenia Szkolnego Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego. Od grudnia opiekę nad organizacją przejęła Krystyna Laurowska. Do koła należało 156 uczniów. W ramach pracy klubu prowadzono korespondencję z młodzieżą radziecką, przygotowywano okolicznościowe apele czczące pamięć Stalina czy Lenina i wydarzeń historycznych, opracowywano gazetki tematyczne oraz organizowano i przeprowadzano konkursy: recytatorski oraz rysyjki.

Przez pewien czas działało Koło Odbudowy Stolicy i Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, założone przez Stanisława Szczecińskiego, ale w protokołach i kronice brakuje informacji o samym powstaniu i działaniach organizacji.

W styczniu 1955 roku powstało, założone przez Wandę Obolewicz, Koło Żywego Słowa. Grupa liczyła 20 członków i skupiała się na działalności artystycznej. Organizowała wieczorki, takie jak np. Mickiewiczowski lub przygotowywała uczniów do konkursów recytatorskich. W tymże czasie z inicjatywy Kazimierzy Czerwińskiej powstało Koło Przyjaciół Książki, mające za zadanie agitować uczniów do lepszego czytelnictwa.

Życie w szkole z wolna nabierało rozpędu. Po kolejnych i regularnych hospitacjach styczniowych zalecano, aby w każdej sali zrobić miejsce na gazetki dzieci oraz aby przed każdą lekcją sprawdzać temperaturę. W szkole wprowadzono obowiązek zmiany obuwia przez uczniów. Każdy z nich miał przynieść specjalny woreczek na pantofle.

W styczniu 1955 roku bibliotekę powierzono nauczyciele Kazimierze Czerwińskiej. Wciąż większość zbiorów czytelniczych pozostawała w Szkole nr 2 i u introligatora. Pod koniec roku szkolnego księgozbiór liczył około 1300 tomów. Jednakże ubolewano nad ubogością księgozbiorów i koniecznością jego poszerzenia. Z treści kroniki wynika, iż dbano o rozwój zawodowy nauczycieli. Szkoła prenumerowała z myślą o nich czasopiśma metodyczne: „Polonistykę”, „Matematykę”. „Biologię w Szkole”, „Geografię w Szkole”.

Uwaga kadry pedagogicznej skoncentrowana była na wychowaniu uczniów. Na kolejnych zebraniach kadry nauczycielskiej podkreślano konieczność wprowadzenia więk-

szej dyscypliny w klasach, a pamiętajmy, iż ówcześni nauczyciele musieli na zajęciach jakoś ogarnąć grupy około 30-40 uczniów. Wciąż, dwa miesiące po rozpoczęciu pracy Szkoły Podstawowej nr 3, napotymano także na problemy z organizacją kółek, czego powodem był nadmiar obowiązków kadry pedagogicznej oraz fakt, iż wielu nauczycieli pracowało dodatkowo w szkole dla dorosłych.

Dopiero na radzie pedagogicznej 28 stycznia udało się dokonać choć w części przydziału godzin zgodnie ze specjalizacjami, bo nauczyciele narzekali często na to, iż uczą przedmiotów, w których kierunku nie zostali wyszkoleni.

Ciągle bolącą była braku rekwizytów i pomocy naukowych do fizyki i biologii. Starsi uczniowie wspólnie z rodzicami wykonywali w domu to, co mogło przydać się potem na zajęciach. Dwa miesiące po otwarciu placówki wciąż nie udało się stworzyć biblioteki szkolnej, co znacznie rzutowało na jakość czytelnictwa w szkole. Nie udało się także stworzyć zębów ZHP, ale za to działał Samorząd Szkolny. Zadowolająco działał PCK. Na przerwach oprócz nauczycieli także uczniowie pełnili dyżury i prowadzili kąciki czystości.

Ówczesnym problemem zdrowotnym dzieci było ryzyko wystąpienia gruźlicy. W dyskusjach nauczycieli poruszano problem konieczności częstego dbania o podłogi w klasach, aby nie osiadał tam kurz i organizacji większych pomieszczeń do nauki.

Od 9 stycznia do kwietnia 1954 roku Komitet Rodzicielski prowadził dożywianie, interesował się warunkami domowymi dzieci źle uczących się, zorganizował imprezę noworoczną i włączył się w organizację uroczystości Dnia Dziecka i zakończenia roku szkolnego.

Komitetem Opiekuńczym szkoły był Młyn i Mleczarnia. Bardzo oddany sprawom szkoły był pan Domański, występujący z ramienia Komitetu Opiekuńczego Młyna. Brał udział we wszystkich uroczystościach szkolnych.

Ze względu na dokonany w czasie trwania roku szkolnego podział placówek, podsumowanie ogólne klasyfikacji uczniów dokonane zostało wspólnie ze Szkołą nr 2, a klasyfikacja uczniów w klasach została przeprowadzona osobno przez każdą ze szkół.

Na ostatnim zebraniu podsumowującym rok szkolny 1954/1955 podano wyniki klasyfikacji uczniów:

Lp.	Klasa	Liczba uczniów	Nieklasyfikowanych	Przeszło do następnej klasy	Pozostało na drugi rok	Wyznaczeni do egzaminu poprawkowego
1.	I	47		46	1	
2.	II	43		40	3	
3.	III	35		35		
4.	IV	39	1	31	8	
5.	V	29	1	25	3	1
6.	VI	35	1	28	4	3
7.	VII	33		27		6
	Razem	261	3	232	23	10

APL: UMiG Góra 219 s. 13 („Sprawozdanie jednostkowe szkół podstawowych w roku szkolnym 1954/55 według stanu w ostatnim dniu zajęć szkolnych”; formularz K-1-0)

Podsumowano także całoroczne osiągnięcia uczniów, działalność kółek i organizacji szkolnych.

Pierwszy rok działalności Szkoły Podstawowej nr 3 to miesiące pełne wyzwań dla niewielkiej grupy entuzjastów, którzy – jak wskazują informacje z kroniki i sprawozdań – pracowali często ponad własne siły, kosztem życia prywatnego, ale pełni chęci i zapału do działania. Ilość zebrań, spotkań z rodzicami, oraz godzin przepracowanych dodatkowo po lekcjach – społecznie – jest imponująca i budzi mój szczerzy szacunek. Niech ta publikacja będzie hołdem złożonym pierwszym, wspniałym i kreatywnym w tak trudnych czasach, nauczycielom Szkoły Podstawowej nr 3.

Joanna Zembroń-Górecka



Każdy bez względu na wykształcenie czy miejsce zamieszkania był uczestnikiem ciekawych wydarzeń, spotkał interesujących ludzi, zapamiętał, jak wyglądała Góra (czy inna miejscowość w powiecie górowskim), brał udział w świętach czy uroczystościach, był członkiem organizacji społecznej – wszystko to i wiele innych rzeczy warto utrwalić dla innych, pisząc wspomnienia, nawet krótkie.

Aby zachęcić do pisania wspomnień, Biblioteka Pedagogiczna w Górze i Górowski Uniwersytet Trzeciego Wieku organizują konkurs pn. „Osoby, miejsca, wydarzenia”, którego celem jest utrwalenie pamięci o losach mieszkańców powiatu górowskiego po 1945 r. Prace mogą mieć formę wspomnień lub rozmowy, autorstwa jednego lub dwu osób, np. efekt rozmowy wnuczka z babcią. Organizatorzy czekają na prace do końca czerwca 2014 r. Wybrane prace będą publikowane w „Kwartalniku Górowskim”. Wspomnienia można osobiście dostarczyć lub wysłać do Biblioteki Pedagogicznej w Górze (pl. Bolesława Chrobrego 27 albo na adres – gora@dbp.wroc.pl)

Więcej szczegółów znajduje się w regulaminie opublikowanym na stronie internetowej Biblioteki Pedagogicznej – www.bp.pcdn.edu.pl. Do poprzedniego numeru „Kwartalnika Górowskiego” był on dołączony na luźnej kartce. W celu uzyskania dodatkowych informacji można się kontaktować z Ewą Osuch (Górowski Uniwersytet Trzeciego Wieku) i Mirosławem Żłobińskim (Biblioteka Pedagogiczna w Górze).

W tym konkursie nie będzie pierwszego, drugiego, trzeciego miejsca, jedynie równorzędne wyróżnienia nagradzane książkami. Największą nagrodą będzie to, że autor wspomnień utrwali dla innych obraz naszej przeszłości. W ten sposób historia Góry i powiatu górowskiego nie będzie zapisana wyłącznie w urzędowych dokumentach, ale również w barwnych relacjach jej mieszkańców.

M.Ż.
(„Życie Powiatu” 2014 nr 2 s. 3,
wersja zmieniona)



KRONIKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W WĄGRODZIE, cz. V

Rok szkolny 1964/65

Obwód szkolny

W skład obwodu szkolnego wchodziły te same wsie bez żadnych zmian. Na początku roku szkolnego w obwodzie szkolnym było 112 dzieci w klasach od I-VII. Wszystkie dzieci wypełniały obowiązek szkolny. Przeciętna frekwencja kształtowała się w granicach 95%.

Nauczyciele, podział pracy

W roku szkolnym 1964/65 szkoła pracowała pod kierownictwem Jan[a] Stępniewskiego. W dniu 28 VIII 1964 r. przybyła do tutejszej szkoły nowa nauczycielka Elżbieta Stanisz, absolwentka Liceum Pedagogicznego w Wolb[or]żu woj. Łódź.

Wychowawcą kl. VII był kol. Jan Stępniewski, który uczył następujących przedmiotów: matematyka – w klasach od IV-VII, fizyka – w klasach od VI-VII, chemii – w klasie VII i W.F. w kl. V-VII (chłopców).

Teresa Stępniewska była wychowawczynią w kl. V i III i uczyła następujących przedmiotów: j. polski w klasach V-VII i klasę III w całości.

Zofia Szykuła była wychowawczynią kl. II i VI, uczyła geografii w klasach V-VII, j. rosyjskiego w kl. V-VII, W.P.¹ i Z.P.T. w kl. V-VII oraz kl. II.

Elżbieta Stanisz była wychowawczynią w klasach I i IV, uczyła następujących przedmiotów: biologii w kl. V-VII, [...] WM² w klasach V-VII, WF w klasach V-VII (dziewczynki) oraz kl. I.

Opiekę nad organizacjami uczniowskimi i biblioteką sprawowali:

Jan Stępniewski – Samorząd uczniowski

Teresa Stępniewska – P.C.K. i biblioteka

Zofia Szykuła – S.K.O. i S.K.P.Z.R.³

Elżbieta Stanisz – Z.H.P. i S.K.O.K.iS.⁴

Opiekę nad kółkami zainteresowań sprawowali: Teresa Stępniewska – recytatorskie, Elżbieta Stanisz – S.K.S. i pieśni i tańca.

Stosunki społeczno-gospodarcze

W 1964 r. powstało Kółko Rolnicze w Żabinie i w Karowie. W/w kółka zakupiły traktory wraz z zestawami maszyn towarzyszących. W sumie na terenie tutejszego obwodu szkolnego pracują trzy kółka rolnicze, co przyczynia się [do] tego, że cięższe prace polowe wykonywane są przez maszyny. Coraz więcej nowoczesnych maszyn rolniczych

¹ Wychowanie plastyczne.

² Wychowanie muzyczne.

³ Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego.

⁴ Szkolne Koło Odbudowy Kraju i Stolicy.

pracuje na polach tutejszych wsi, a rolnicy uzyskują coraz większe plony z ha i stają się coraz zamożniejsi.

Rok szkolny 1965/66

Obwód szkolny

W/w wymienionym roku szkolnym do obwodu tutejszej szkoły włączony został Świerczów t.j. wieś najdalej odległa od szkoły (około 4,5 km). Do obwodu szkolnego należą następujące wsie: Wągroda, Karów, Żabin, Bartodzieje i Świerczów; poza tym do tutejszej szkoły uczęszczają dzieci z Głobic do klas V-VII. Frekwencja w w/w roku szkolnym kształtowała się w granicach 92%.

Nauczyciele, podział pracy

W roku szkolnym 1965/66 szkoła pracowała pod kierownictwem Jana Stępniewskiego, a nauczycielami w w/w roku szkolnym były: Teresa Stępniewska, Zofia Szykuła i Elżbieta Stanisz.

Kierownik szkoły pracował w wymiarze 27 godz. i uczył matematyki w kl. IV-VII, fizyki w kl. VI-VII oraz chemii w kl. VII. W/w był wychowawcą klasy VII.

Teresa Stępniewska pracowała 36 godz. tygodniowo i uczyła j. polskiego w klasach V-VII, historii w kl. V-VI oraz klasę I. Wychowawstwo sprawowała w klasach I i V. W/w sprawowała opiekę nad organizacją uczniowską P.C.K. i nad biblioteką szkolną oraz w ramach pracy pozalekcyjnej sprawowała opiekę nad kółkiem „Recytatorskim” w wymiarze dwóch godzin tygodniowo.

Członkowie kółka recytatorskiego brali udział w eliminacjach środowiskowych i powiatowych. Na eliminacjach powiatowych w zakresie klas szóstych ucz. Wiesława Walaszczyk zajęła II-gie miejsce, a Krężel Irena została wyróżniona. Uczennica Wiesława Walaszczyk wzięła udział w eliminacjach wojewódzkich, które odbyły się w Boleśławcu i tam otrzymała wyróżnienie.

Zofia Szykuła pracowała w wymiarze 36 godz. tygodniowo i sprawowała wychowawstwo w kl. III i VI. W/w sprawowała opiekę nad S.K.P.Z.R. i S.K.O. Uczyła: j. rosyjski V-VII, geografia IV-VII i kl. III.

Elżbieta Stanisz pracowała 36 godzin tygodniowo i sprawowała wychowawstwo w klasach IV i II. Uczyła: biologii w kl. IV-VII, śpiewu III-VII, W.F. w kl. V-VII oraz klasę drugą. W/w sprawowała opiekę nad Z.H.P. i S.K.O.K.iS. oraz nad kółkami „Tanecznym” i „Chórem”. Kółko taneczne wzięło udział w eliminacjach powiatowych, gdzie zajęło trzecie miejsce.

Charakterystyka dzieci

W obwodzie szkolnym było 133 dzieci i wszystkie dzieci realizowały obowiązek szkolny. Wszystkie dzieci miały przepisowe fartuszki szkolne i białe kołnierzyki. Rodzice z roku na rok coraz bardziej interesują się postępami w nauce swych dzieci.

Uroczystości szkolne

Pierwszego września rozpoczęto rok szkolny 1965/66. W uroczystościach rozpoczęcia roku szkolnego wzięli udział przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego i G.R.N. Na program uroczystości złożyło się okolicznościowe przemówienie kier. szk. oraz deklamacje wierszy, śpiewy i wręczenie upominków dla uczniów kl. I.

Zorganizowano choinkę noworoczną dla dziatwy szkolnej w dniu 10 I 1966 r., gdzie wręczone zostały paczki wszystkim uczniom tutejszej szkoły. W/w paczki ze słodyczami zorganizował K.R. Po rozdaniu paczek odbyły się występy artystyczne, w których wzięły udział: chór, zespół taneczny, recytatorski z tutejszej szkoły. Po występach odbyła się zabawa taneczna dla dziatwy szkolnej. W uroczystościach choinkowych wzięło liczny udział społeczeństwo z okolicznych wsi.

W dniu 17 I zorganizowano uroczysty poranek z okazji wyzwolenia Warszawy.

W dniu 8 marca zorganizowano poranek z okazji „Święta Kobiet”.

W dniu 28 III 66 r. uroczystym porankiem uczczono 19-tą rocznicę śmierci Karola Świerczewskiego, bohatera walk o wolność naszą i waszą.

27 kwietnia zorganizowano uroczystą akademię z okazji „Święta Pracy” powiązaną z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego.

1 VI 66 r. zorganizowano uroczystą wieczornicę i zabawę dla młodzieży szkolnej z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka”.

W dniu 24 VI 66 odbyło się Jubileuszowe zakończenie roku szkolnego, powiązane z 20 rocznicą szkoły polskiej w Wągradzie w połączeniu z obchodami „Milenium”. W/w zakończeniu roku szkolnego udział wzięło licznie zebrane społeczeństwo z okolicznych wsi oraz władze gromadzkie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kier. szk., który podkreślił 1000-letnią kulturę państwa polskiego na przestrzeni swych dziejów. Następnie zabrał głos przedstawiciel G.R.N. i K.R. Po części poważnej odbyły się występy artystyczne, na które złożyły się tańce, śpiewy, deklamacje oraz wesola zabawa taneczna dla dziatwy szkolnej. Następnie kierownik szkoły wręczył uroczystość świadectwa uczniom przodującym z poszczególnych klas, a przedstawiciel K.R. rozdał przodownikom nauki nagrody książkowe.

Rok szkolny 1966/67

W roku szkolnym 1966/67 weszła w życie reforma szkolna, w związku z tym tutejsza szkoła rozpoczęła realizować ośmioletnią naukę. Obwód szkolny nie uległ żadnym zmianom.

Grono nauczycielskie i podział pracy

W roku szkolnym 1966/67 szkoła pracowała pod kierownictwem Jana Stępniewskiego. W w/w roku rozpoczęto po raz pierwszy realizację ósmej klasy, w związku z tym stopień organizacyjny szkoły wzrósł z czterech do sześciu nauczycieli.

Opiekunem klasy ósmej był Jan Stępniewski i uczył matematyki w kl. VI-VIII oraz chemii w kl. VII-VIII. W/w sprawował opiekę nad Samorządem Uczniowskim (21 godz. tygodn.).

Teresa Stępniewska była wychowawczynią klasy szóstej i uczyła j. polskiego w kl. V-VIII-mej oraz historii w kl. VI-VIII. W/w sprawowała opiekę nad kółkiem „Recytatorskim”, którego przedstawiciele brali udział w eliminacjach środowiskowych i powiatowych (36 godz. tygod.).

Zofia Szykuła była wychowawczynią w klasach I i VII i uczyła j. rosyjskiego w kl. V-VIII, geografii w kl. V-VIII oraz klasę I (36 godz. tyg.).

Elżbieta Magdycz (w czasie wakacji kol. Stanisław wyszła za mąż) była wychowawczynią klasy III-ciej. Uczyła biologii w kl. V-VIII, W.M. w kl. III-VIII oraz trzecią klasę (33 godz. tygod.). W/w sprawowała opiekę nad kółkami „chórem” i „tanecznym”.

Od 1 IX 1966 r. rozpoczęła pracę w tutejszej szkole Halina Witkowska, absolwentka Liceum Ogólnokształcącego w Rawiczu, która była wychowawczynią w kl. II i IV oraz uczyła Z.P.T. w kl. II-VIII, W.P. w kl. II-VIII i klasę drugą w całości (34 godz. tygodniowo).

Od 1 IX 1966 r. rozpoczął pracę w tutejszej szkole Józef Sajbura, absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Górze, były uczeń tutejszej szkoły. W/w sprawował opiekę nad kl. V.

Organizacje uczniowskie

W roku szkolnym 1966/67 na terenie tutejszej szkoły pracowały następujące organizacje uczniowskie:

Samorząd Uczniowski – opiekunem którego był kol. Jan Stępniewski

Z.H.P. – którego opiekunem był Józef Sajbura

P.C.K. – którego opiekunką była Elżbieta Magdycz

S.K.P.Z.R. i S.K.O. – opiekunką tych organizacji była kol. Zofia Szykuła

S.K.O.K.i.S. – opiekowała się kol. Teresa Stępniewska.

W/w organizacje uczniowskie pracowały w oparciu o tematykę „Tysiąclecia Państwa Polskiego”.

Opiekę nad biblioteką szkolną sprawowała kol. Teresa Stępniewska, która w miesiącu maju 1967 r. zorganizowała wystawę ciekawych książek, aby zachęcić do czytelnictwa młodzież szkolną.

Zmiany w organizacji pracy

Od 1 XII 66 r. zwolniła się z pracy kol. Halina Witkowska, a na jej miejsce zatrudniona została kol. Emilia Brzozowska, nauczycielka emerytowana. W/w pracowała w wymiarze 13-tu godzin tygodniowo i uczyła j. rosyjskiego w kl. V-VIII i W.P. w klasie drugiej.

Kol. Jan Stępniewski uczył matematyki w klasach VI-VIII, chemii w kl. VII-VIII, wychow. obyw. w klasach VII-VIII i sprawował opiekę nad kl. VIII (24 godz. tyg.).

Kol. Teresa Stępniewska uczyła j. polskiego w klasach V-VIII i klasę drugą (38 godz. tygodniowo).

Kol. Zofia Szykuła uczyła geografii w klasach V-VIII, Z.P.T. w kl. III-VIII, W.P. w kl. III-VIII i klasę I, była opiekunką kl. I i VII (39 godz. tygod.).

Kol. Elżbieta Magdycz uczyła biologii w klasach V-VIII, W.M. w kl. V-VIII oraz klasę trzecią (34 godz. tygod.).

Kol. Józef Sajbura uczył fizyki w kl. VI-VIII, W.F. w kl. V-VIII, matematyki w kl. V oraz kl. IV-tą.

Od 15 I 67 r. dokonano ponownej zmiany tygodniowego podziału godzin z powodu odejścia kol. Elżbiety Magdycz na urlop macierzyński.

Kol. Jan Stępniewski uczył matematyki w klasach V-VIII, chemii w klasach VII-VIII, wychow. obywatel. w kl. VII-VIII, W.P. w kl. V-VI (25 godz. tygodniowo).

Kol. Teresa Stępniewska [uczyła] j. polskiego w kl. V-VIII, historii w kl. V-VI oraz kl. II (41 godz. tygodniowo).

Kol. Zofia Szykuła uczyła geografii w kl. V-VIII, biologii w kl. V-VIII, Z.P.T. w kl. V-VIII, W.P. w kl. VII-VIII i kl. I (42 godz. tygodniowo).

Kol. Emilia Brzozowska uczyła j. rosyjskiego w klasach V-VIII i W.P. w kl. II i III (12 godz. tygodniowo).

Kol. Józef Sajbura uczył fizyki w kl. VI-VIII, W.M. w klasach V-VIII, W.F. w klasach V-VIII oraz kl. III i I (39 godz. tygodniowo).

15 kwietnia wróciła do pracy z urlopu kol. Elżbieta Magdycz, wówczas rozpoczęto naukę według poprzedniego rozkładu lekcji.

Organizacja uroczystości szkolnych

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się w dniu 1 IX 1966 r., na które złożyło się okolicznościowe przemówienie kier. szkoły. W/w przemówienie nawiązywało do 1000-letniej kultury polskiej i dorobku P.R.L., następnie kier. szkoły powitał uczniów kl. I, a uczniowie klas starszych powitali swych najmłodszych kolegów kwiatami. K.R. wręczył pierwszoklasistom skromne upominki w postaci zeszytów i ołówków.

W dniu 12 X 1966 kol. Teresa Stępniewska zorganizowała uroczysty poranek z okazji 23-ciej rocznicy W.P., gdzie wygłosiła prelekcję, a młodzież szkolna deklamowała wiersze o tematyce wojennej.

W dniu 7 XI 66 r. kol. Zofia Szykuła przygotowała uroczysty poranek z okazji 49-tej rocznicy W.R.P.

W dniu 19 XI 66 r. młodzież tutejszej szkoły zorganizowała uroczysty poranek z okazji „Dnia nauczyciela”.

10 I 1967 r. zorganizowano choinkę noworoczną, na której odbyła się część artystyczna przygotowana przez młodzież szkolną. K.R. zorganizował paczki ze słodyczami dla wszystkich uczniów jednakowe. Ostatnim punktem tej uroczystości była zabawa tańeczna dla dziatwy szkolnej.

W dniu 30 III 1967 r. kol. Stępniewska Teresa zorganizowała uroczysty poranek z okazji 20-tej rocznicy śmierci K. Świerczewskiego, na którym wygłosiła prelekcję o życiu bohatera „Za naszą i waszą wolność”.

W dniu 29 IV 1967 r. zorganizowano uroczysty poranek z okazji „Święta Pracy”.

W dniu 6 V 67 r. zorganizowano uroczystą akademię z okazji spotkania miejscowego społeczeństwa z przedstawicielami Wojska Polskiego, na której młodzież tutejszej szkoły wykonała część artystyczną, a miejscowe społeczeństwo zorganizowało przyjęcie dla przedstawicieli wojska polskiego.

W dniu 25 V 1967 r. kol. Józef Sajbura zorganizował gry i zabawy z okazji „Święta Sportowego”.

W dniu 1 VI 67 zorganizowano wycieczkę do lasu i na polanie leśnej urządzono różnego rodzaju gry i zabawy z okazji M.D.D.

W dniu 4 VI 1967 r. kierownictwo tutejszej szkoły zorganizowało spotkanie z autorem książek fantastyczno-naukowych o tematyce astronautyki Ob. Andrzejem Trepką.

W dniu 24 VI 1967 r. zorganizowano uroczyste zakończenie roku szkolnego z następującym porządkiem:

1. Okolicznościowe przemówienie kierownika szkoły.
2. Wręczenie nagród książkowych przez K.R.
3. Uroczyste wręczenie świadectw przez kier. szk. uczniom przodującym w nauce.
4. Zabawa taneczna dla dziewcząt szkolnej.
5. Rozdanie świadectw szkolnych pozostałym uczniom.

W/w uroczystości szkolne organizowane były wokół tematyki „1000-lecia Państwa Polskiego”.

Stosunki społeczno-gospodarcze

W grudniu 1966 r. odbyło się walne zebranie miejscowego K.R.⁵, na którym dokonano podsumowania całorocznej pracy Kółka i dokonano wyboru nowego zarządu K.R. Przewodniczącym wybrano ponownie Ob. Władysława Urzędowskiego. Skarbnikiem ponownie Ob. Wł. Stodolę, a dyspozytorem Ob. Jana Krężła. W/w kółko rolnicze zakupiło w dniu [brak wpisu] jeszcze jeden traktor wraz z zestawem towarzyszących maszyn rolniczych.

Rok szkolny 1967/68

Obwód szkolny

W roku szkolnym 1967/68 w skład obwodu szkolnego wchodziły następujące wsie: Wągroda, Karów, Bartodzieje, Żabin i Świerczów. Oprócz tego do tutejszej szk. uczęszczały dzieci z Głobicy do klas V-VIII. Dzieci ze Świerczowa mają najdalej do szkoły, bo wieś ta leży w odległości 4,5 km od siedziby szkoły, ale pomimo tego dzieci te mają najlepszy wskaźnik frekwencji.

Realizacja obowiązku szkolnego

W w/w roku szkolnym uczęszczało do szkoły 164 dzieci, z tego z tutejszego obwodu szkolnego było jedno dziecko zwolnione od obowiązku szkolnego i jedno odroczone do roku szkolnego 1968/69. Oprócz w/w dzieci czworo nie realizowało obowiązku szkolnego, wszyscy z obwodu szkolnego Głobice.

Absolwenci

Do klasy ósmej uczęszczało 14-tu uczniów, z których na wyróżnienie w nauce zasłużyli: Bogumiła Słomczyńska, Józef Kwarciański, St. Słomczyński. W pracach społeczno-użytecznych na wyróżnienie zasłużyli: Michał Łabaz, Edward Gancarz, W. Walańczyk, I. Krężel i B. Kocaj. W/w wyróżnili się przy budowie ogródka szkolnego.

⁵ Kółko rolnicze.



Grono nauczycielskie

W roku szkolnym 1967/68 w tutejszej szkole pracowali Teresa Stępniewska, Zofia Szykuła, Elżbieta Magdycz, Henryka Piskorska i Józef Sajbura pod kierunkiem Jana Stępniewskiego.

Kol. Henryka Piskorska, absolwentka Liceum Pedagogicznego z Radomska, rozpoczęła pracę w tutejszej [szkole] od 1 IX 1967 r. Kol. Józef Sajbura w lipcu 1967 r. ukończył Korespondencyjne Liceum Pedagogiczne w Legnicy. Od 1 IX 1967 r. szkoła rozpoczęła pracę w pełnej obsadzie nauczycielskiej, ale taki stan trwał tylko do 18 X 1967 r. Od tego czasu do końca roku szkolnego szkoła pracowała w niepełnej obsadzie.

Prace społeczno-użyteczne

W kwietniu 1968 r. na apel kier. szk. Jana Stępniewskiego wszyscy rodzice, którzy posiadali konie, przywieźli po 2-wa wozy ziemi na wyrównanie boiska szkolnego. Do tej akcji włączył się również P.G.R. Karów. Rezultatem tego było przywiezienie około 70 wozów ziemi, która została rozplantowana na boisku szkolnym przez młodzież tutejszej szkoły. Boisko szkolne uzyskało dość równą powierzchnię.

Zbudowano boisko do piłki ręcznej i do siatki. Słupki do siatki wykonał P.G.R. Karów w czynie społecznym.

Organizacje ucz.[niowskie]

W roku szkolnym 1967/68 na terenie tutejszej szkoły pracowały następujące organizacje uczniowskie, którego opiekunem był kol. Jan Stępniewski.

- 1) Z.H.P.
- 2) P.C.K.

3) S.K.P.Z.R.

4) S.K.O.

5) S.K.O.K.iS.

Opiekę nad organizacją Z.H.P. sprawowała kol. Henryka Piskorska.

Opiekunką P.C.K. była kol. Elżbieta Magdycz.

Opiekunką SKPZR i S.K.O. była kol. Zofia Szykuła.

Opiekę nad Szkolnym Kołem Odbudowy Kraju i Stolicy sprawowała kol. Teresa Stępniewska, która również sprawowała opiekę nad biblioteką szkolną.

Organizacja uroczystości szkolnych

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się 1 IX 1967 r.⁶ Po okolicznościowym przemówieniu kier. szkoły kol. Jana Stępniewskiego nastąpiło wręczenie skromnych upominków uczniom I klasy przez przedstawiciela K.R. Każdy pierwszoklasista otrzymał dwa zeszyty i ołówek. Następnie wysłuchano przemówienia Ministra Oświaty i Wychowania i przystąpiono do zajęć szkolnych.

12 X 1967 r. zorganizowano uroczysty poranek z okazji 24-tej rocznicy L.W.P., na który złożyły się: wiersze, pieśni wojskowe oraz został przypomniany szlak bojowy L.W.P. od Lenino do Berlina.

5 XI 1967 r. zorganizowano uroczystą akademię z okazji W.R.P. w świetlicy Karów. W w/w akademii oprócz dziatwy szkolnej wzięło udział miejscowe społeczeństwo. Część artystyczną na w/w akademii przygotowały kol. T. Stępniewska, E. Magdycz, H. Piskorska.

W dniu 10 I 1968 r. zorganizowano „Choińkę noworoczną” dla dziatwy szkolnej. Było bardzo uroczyście, każde dziecko otrzymało paczkę słodczy ufundowaną przez K.R.

W dniu 30 I 1968 r. zorganizowano wieczornicę z okazji wyzwolenia Góry i Dolnego Śląska.

21 III 1968 r. drużyna harcerska przy tutejszej szkole powitała wiosnę. Na program powitania wiosny złożyło się między innymi „Topienie Marzanny”.

30 IV 1968 r. zorganizowano uroczystą akademię z okazji „Święta Pracy”. W/w akademii zorganizowano w świetlicy Karów, w akademii oprócz młodzieży szkolnej wzięło udział społeczeństwo z okolicznych wsi.

1 VI 1968 r. zorganizowano „Święto sportu” – rozegrano wiele różnych konkurencji sportowych takich jak: piłka nożna, piłka siatkowa, biegi, skoki oraz zabawy ruchowe dla dzieci młodszych.

Rok szkolny 1968/69

Obwód szkolny

W roku szkolnym 1968/69 w skład obwodu szkolnego wchodziły następujące wsie: Wągroda, Bartodzieje, Karów, Żabin, Świerczów, a z Głobic uczęszczają do tutejszej

⁶ W oryginale „1 X 1968 r.”, co jest oczywistym błędem.

szkoły uczniowie z kl. V-VIII. Najdalej do szkoły mają dzieci ze Świerczowa 4-4,5 km, ale wszystkie realizują obowiązek szkolny i uczęszczają do szkoły b. regularnie.

Obowiązek szkolny

W roku szkolnym 1968/69 wszystkie dzieci realizowały obowiązek szkolny. W pierwszym dniu nauki szkoła liczyła 165 uczniów, w ciągu w/w roku szkolnego ubyło 5 uczniów, w ostatnim dniu nauki było 160 uczniów. Kl. VIII liczyła 16 uczniów, z których wszyscy uzyskali (promocję) ukończenia szkoły.

Nauczyciele

W roku szkolnym 1968/69 szkoła pracowała pod kierownictwem kol. Jan Stępniewskiego, który sprawował opiekę nad kl. VIII, pozostali nauczyciele to kol. Teresa Stępniewska, Zofia Szykuła, Elżbieta Magdycz, H. Piskorska i Kazimiera Kowalska, która rozpoczęła pracę w tutejszej szkole od 1 IX 1968 r. K. Kowalska jest absolwentką Liceum Pedagogicznego w Legnicy.

Jan Stępniewski uczył matematyki w kl. VI-VIII. Teresa Stępniewska uczyła j. polskiego w kl. IV-VIII i wychowania obywatelskiego w klasach VII-VIII i była opiekunką kl. VI, biblioteki i kółka recytatorskiego. Zofia Szykuła uczyła j. rosyjskiego w kl. V-VIII, geografii w kl. V-VIII i klasę I. Elżbieta Magdycz uczyła biologii w kl. V-VIII, Z.P.T. w kl. III-VIII i kl. III. Henryka Piskorska uczyła wychowania muzycznego [w] kl. I-VIII, historii w kl. V-VI i klasę II. Kazimiera Kowalska uczyła fizyki, chemii, WF w całej szkole, historii w kl. VII-VIII.

Organizacje uczniowskie

Opiekunką ZHP była kol. Henryka Piskorska. Opiekę nad P.C.K. sprawowała kol. Elżbieta Magdycz. Opiekę nad S.K.P.Z.R. sprawowała kol. Zofia Szykuła, która również opiekowała się S.K.O. Opiekę nad Szkolnym Kolem Odbudowy Kraju i Stolicy sprawowała T. Stępniewska. Opiekę nad Samorządem Uczniowskim sprawował kol. Jan Stępniewski, a SKS opiekowała się kol. Kazimiera Kowalska.

Praca pozalekcyjna

W roku szkolnym 1968/69 pracowały na terenie tutejszej szkoły następujące kółka zainteresowań: taneczne, recytatorskie i chór. Kółkiem tanecznym opiekowała się kol. Elżbieta Magdycz, w/w kółko pracowało dobrze, brało udział w eliminacjach powiatowych, gdzie zajęło I miejsce. Kółkiem recytatorskim opiekowała się kol. Teresa Stępniewska, w/w kółko brało udział w eliminacjach szkolnych, środowiskowych, powiatowych, a jedna z naszych uczestniczek zajęła II miejsce w powiecie i była jedną z reprezentantek na eliminacjach wojewódzkich, gdzie otrzymała wyróżnienie.

Uroczystości szkolne

Rok szkolny 1968/69 rozpoczęto uroczyście 2 IX 1968. Na program rozpoczęcia w/w roku szkolnego złożyły się:

1. Okolicznościowe przemówienie kier. szkoły
2. Wysłuchanie przemówienia Ministra Oświaty i Wychowania

3. Powitanie ucz. kl. I i wręczenie im drobnych upominków (zeszyty i ołówki)

4. Zajęcia z poszczególnymi wychowawcami uczniów, gdzie omawiano sprawy organizacyjne.

W w/w uroczystości udział wzięli przedstawiciele G.R.N. z Niechłowa oraz z Wydziału Oświaty.

12 X 1968 r. zorganizowano uroczystą akademię z okazji 25-tej rocznicy L.W.P. W w/w akademii udział wzięli ucz. tutejszej szkoły i społeczeństwo okolicznych wsi.

7 XI 1968 r. zorganizowano oglądanie transmisji z IV zjazdu Z.H.P.

7 XI 1968 r. zorganizowano uroczystą wieczornicę z okazji 51-tej rocznicy W.R.P. W/w wieczornicę przygotowało S.K.P.Z.R.

11 XI zorganizowano oglądanie transmisji telewizyjnej z otwarcia V Zjazdu P.Z.P.R.

11 XI 1968 r. zorganizowano uroczysty poranek z okazji 50-tej rocznicy niepodległości Polski.

16 XII 1968 r. zorganizowano uroczysty poranek z okazji 20-tej rocznicy powstania P.Z.P.R.

10 I 1969 r. zorganizowano choinkę noworoczną dla młodzieży szkolnej, wszyscy uczniowie otrzymali jednakowe paczki przygotowane przez K.R. Następnie odbyła się część artystyczna – przygotowana przez kółko taneczne, recytatorskie i chór oraz na zakończenie zabawa. Było bardzo wesoło.

28 I 1969 r. zorganizowano uroczysty poranek z okazji wyzwolenia Góry i Dolnego Śl.

21 III powitano wiosnę – topienie Marzanny. W/w imprezę przygotowała organizacja ZHP.

30 IV zorganizowano uroczysty poranek z okazji „Święta Pracy” – przygotowano wiersze i pieśni o tematyce rewolucyjnej.

1 VI 1969 zorganizowano „Święto Sportu”. W/w imprezę zorganizowało S.K.S. Przygotowano różne gry i zabawy sportowe, w których młodzież szkolna wzięła udział masowo.

14 VI 1969 r. zorganizowano uroczyste zakończenie roku szkolnego dla klasy VIII.

1. Dokonano uroczystego wręczenia świadectw szkolnych

2. Wręczono nagrody przodującym uczniom:

a. Janina Kowalczyk

b. Jan Sajbura

c. Sikora Janina

3. Dokonano uroczystego pożegnania absolwentów

4. Przygotowano część artystyczną.

21 VI zorganizowano uroczyste zakończenia roku szkolnego 1968/69.

Prace społeczne

Na apel kier. szkoły K.R. przy tutejszej szkole wykonał rabatki (słupki, sztachety, żerdzie). W tej pracy na duże wyróżnienie zasłużył przew. K.R. Ob. Czesław Kamyk z Wągrody. Natomiast uczniowie pod kierunkiem kier. szkoły z w/w materiału zbudowali i ustawili, a następnie pomalowali płotki wkoło boiska szkolnego. W pracy przy bu-

dowie rabatek wyróżnili się następujący uczniowie: Jan Sajbura, Józef Słomczyński, Lech Świersz i inni.

Młodzież z kl. VII-VIII w w/w roku szkolnym brała również udział w wykopkach w P.G.R. Karów.

cdn.



Skarby w internecie

Na strychach, w piwnicach, w domach, wśród niepotrzebnych rzeczy są ukryte skarby, o których właściciele nawet nie wiedzą, nie zdają sobie sprawy, jak są cenne. Co to za skarby?

Niemal każdy ma fotografie ilustrujące jego życie prywatne, zaproszenia na różne imprezy czy zabawy, ulotki, bilety, afisze, ogłoszenia, zaświadczenia, świadectwa – są to właśnie skarby, dokumenty przeszłości. Z pozoru bez znaczenia, ale są bezcenne dla przeszłości Góry i powiatu górowskiego. Pokazują naszą przeszłość w najbardziej lokalnym i zarazem najciekawszym wymiarze.

Ośrodek „Karta” znany z działalności wydawniczej i archiwalnej w ramach Programu Rozwoju Bibliotek organizuje sieć lokalnych społecznych archiwów historycznych, czyli Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej (w skrócie CALT) przy bibliotekach gminnych, które starają się być lokalnymi centrami, gromadzącymi i upowszechniającymi – w szerokim znaczeniu tego słowa – dokumenty historii i tradycji lokalnej. Górowska Biblioteka Miejska uczestniczy w tym programie razem z 119 bibliotekami publicznymi. [...] i te bezcenne skarby naszej lokalnej przeszłości udostępnia w internecie – gora.archiwa.org, gdzie warto zajrzeć. [...]

W tym dziele upowszechniania wiedzy o przeszłości bibliotekę wspierały różne osoby, niekrotnie z Góry. Za co Biblioteka Miejska jest im wdzięczna. Liczy, że inni pójdą w ich ślady. Jeśli ktoś chce udostępnić swe skarby (podać lub udostępnić na jakiś czas w celu zeskanowania), proszę o kontakt z Biblioteką Miejską w Górze – Góra, ul. Mickiewicza 1A, tel. 65 5432324 , email: bmzapytaj@gora.com.pl

M.Ż
(„Życie Powiatu” 2014 s. 3)



POWIAT GÓROWSKI W LATACH 1998-2013, CZ. II

INSTYTUCJE POWIATOWE

Działające z chwilą utworzenia powiatu

W organizacji administracji terytorialnej przewidziano dwie formy zespolenia organizacyjnego. Pierwsza forma zespolenia znana jako „ścisła” występuje w samorządzie gminnym i wojewódzkim. W jej ramach „administracja samorządowa jest zespolona w jednym urzędzie i pod jednym zwierzchnikiem”. Po wtóre, występuje też forma „luźniejsza”. Znalazła ona zastosowanie w samorządzie powiatowym, gdzie obok starostwa występują kierownicy powiatowych służb, inspekcji i straży, „wykonujący zadania i kompetencje określone w ustawach”. Kierownicy ci działają „pod zwierzchnictwem” starosty. To właśnie wymienieni tu „kierownicy powiatowych służb inspekcji i straży” stanowią organizacyjną formę wykonywania przez powiat zadań z zakresu administracji rządowej.

Wymaga jednak podkreślenia, że zgodnie z przepisem art. 4 ust. 2 „ustawy powiatowej” wykonywanie zadań powiatowych służb, inspekcji i straży należy do zakresu działania powiatu. Jest to więc odpowiedzialność powiatu, mimo, że zadania te wykonywane są w szczególnym reżimie organizacyjnym i prawnym, również w zakresie prawa urzędniczego, gdyż funkcjonariusze tych służb, inspekcji i straży nie są pracownikami samorządowymi.

Jak wspomniano, zwierzchnikiem (ale nie w znaczeniu zwierzchnictwa służbowego) powiatowych służb, inspekcji i straży jest starosta. Zwierzchnictwo starosty ma charakter cywilny – ogólny (art. 35 „ustawy powiatowej”), bowiem taką, cywilną (polityczną) odpowiedzialność za rezultaty działania tych służb ponosi starosta przed Radą Powiatu, a Rada – przed miejscowym elektoratem.

Zwierzchnictwo starosty wyraża się na kilka sposobów, wśród których do najważniejszych należą władcze uprawnienia „ad personam” w stosunku do kierowników powiatowych służb, inspekcji i straży. Kierownicy ci powoływani są bądź przez starostę w uzgodnieniu z właściwym organem wojewódzkiej administracji rządowej, bądź przez ten organ w uzgodnieniu ze starostą.

Kierownicy powiatowych służb, inspekcji i straży składają sprawozdania władzom powiatu, które zatwierdzają programy działania powiatowych służb, inspekcji i straży. Powiatowe służby, inspekcje i straże podlegają też kontroli starosty.

Starosta nie może wydawać im konkretnych rozkazów działania i poleceń służbowych, lecz może określać wiążące wytyczne (wydawać „polecenia celu”), określając tą drogą pożądany stan porządku publicznego. Do starosty należy też uzgadnianie wspólnych działań tych jednostek na obszarze powiatu. Warto tu zaznaczyć, że powiat jest w skali całego państwa praktycznym węzłem zarządzania w warunkach kryzysowych (obrona cywilna, ochrona przeciwpowodziowa, itp.) i starosta w sytuacjach szczególnych kieruje wspólnymi działaniami powiatowych służb. Tak więc „całą paletę zadań” przewidzianych w ustawie dla samorządu powiatowego realizują poza Starostwem Powiatowym również powiatowe jednostki organizacyjne, służby i inspekcje.

Od roku 1999 były to:

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Górze,
Powiatowy Zarząd Dróg w Górze,
Powiatowy Urząd Pracy w Górze,
Dom Pomocy Społecznej we Wronińcu,
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Wąsoszu,
I Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Górze,
Zespół Szkół Zawodowych im. S. Kaliskiego w Górze,
Komenda Powiatowa Policji w Górze,
Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Górze,
Powiatowa Inspekcja Weterynarii w Górze,
Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Górze,
Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Górze,
Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza w Bronowie.

Zmiany istniejących i tworzenie nowych

Z czasem jednostki te ulegały zmianom. Zmieniało się nazewnictwo, zakres działania, a także możliwość oddziaływania Rady Powiatu, Zarządu i Starostwa.

Niektóre z jednostek organizacyjnych powiatu zostały na mocy przepisów wyższego rzędu uchwałami Rady Powiatu wykreślone.

Zgodnie z ustawą z dnia 24 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy o Inspekcji Sanitarnej oraz niektórych ustaw (Dz.U. nr 128 poz. 10003) z dniem 1 stycznia 2002 roku Minister właściwy ds. zdrowia posiada w stosunku do stacji sanitarno-epidemiologicznych uprawnienia organu założycielskiego w rozumieniu przepisów o zakładach opieki zdrowotnej.

Rokiem dalszych zmian w tym zakresie był rok 2003. Wówczas to z jednostek organizacyjnych powiatu wykreślono:

- 6 marca 2003 r. Komendę Powiatową Policji w Górze,
- 26 czerwca 2003 r. Powiatową Inspekcję Weterynarii w Górze.

Duże zmiany towarzyszyły też placówkom oświatowym. Uchwałą Nr 9/XXVII/01 z dnia 23 marca 2001 r. utworzono Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Górze, które zostało włączone do Zespołu Szkół Zawodowych im. gen. Sylwestra Kaliskiego w Górze. Centrum Kształcenia rozpoczęło swoją działalność 15 kwietnia 2001 r., 23 czerwca 2003 r. nastąpiło wyłączenie z Zespołu Szkół w Górze.

I tak od 1 września 2003 roku Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Górze stało się samodzielną placówką.

W ramach tego Centrum działają:

- Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych na podbudowie gimnazjum,
- Technikum Uzupełniające dla Dorosłych dla absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej,
- Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej,

- Policealne Szkoły dla Dorosłych: technik prac biurowych, technik informatyk, florysta, opiekun medyczny, technik bhp, technik administracji, technik rachunkowości,
- Ośrodek Doksztalcania i Doskonalenia dla Dorosłych.

Ustawa z dnia 8 stycznia 1999 r. – Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego (Dz. U. z 1999 r. Nr 12, poz. 96 ze zm.) nałożyła na organy prowadzące szkoły i placówki oświatowe obowiązek przekształcenia dotychczasowych szkół ponadpodstawowych w szkoły ponadgimnazjalne.

Na sesji 31 stycznia 2002 r. Rada Powiatu w Górze podjęła uchwały w sprawie przekształcenia I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Górze w Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Górze oraz w sprawie przekształcenia Zespołu Szkół Zawodowych w Górze w Zespół Szkół w Górze. W ramach tej Szkoły funkcjonują: Liceum Profilowane, Zasadnicza Szkoła Zawodowa i Technikum.

W sierpniu 2002 r. Rada Powiatu w Górze podjęła uchwałę o włączeniu Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej w Bronowie w skład Zespołu Szkół w Górze. Szkoła ta ze względu na brak naboru przestała funkcjonować, a budynek wraz z przyległym parkiem i ogrodem sprzedano.

Z dniem 1 września 1999 r. Uchwałą Rady Powiatu z dnia 29 marca 1999 r. przekształcono dotychczasową 8-letnią Szkołę Podstawową Specjalną w 6-letnią Szkołę Podstawową Specjalną oraz utworzono Gimnazjum Specjalne w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Wąsoszu. Chcąc zapewnić ich uczniom dalsze kształcenie Rada Powiatu w Górze podjęła uchwałę o utworzeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej, która rozpoczęła swoją działalność z dniem 1 września 2002 r. W dniu 1 września 2008 r. w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Wąsoszu rozpoczęła działalność Szkoła Specjalna Przystosowująca do Pracy.

Na terenie powiatu górowskiego oprócz oświaty publicznej funkcjonowała również oświata niepubliczna zajmująca się kształceniem dorosłych. Działalnością taką zajmował się Ośrodek Szkolenia i Doksztalcania w Górze posiadający szkoły niepubliczne o uprawnieniach szkoły publicznej. Szkoły te zakończyły swoją działalność we wrześniu 2006 r.

Zmiany nie ominęły też innych jednostek powiatowych. Z chwilą utworzenia powiatu w siedzibie Starostwa, czyli przy ul. Mickiewicza 1 działało Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Na przełomie stycznia i lutego 2001 roku siedzibę PCPR przeniesiono do budynku „sanepidu” przy ulicy L. Hirszfelda 6. Od grudnia 2004 r. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie znajduje się w Górze przy ul. Armii Polskiej 8. 1 stycznia 2012 r wprowadzono w PCPR zmiany organizacyjne. W związku z ustawowym wymogiem dotyczącym nowych instytucji wsparcia rodziny – starosta górowski zarządzeniem z dnia 14 października 2011 roku wyznaczył na „Organizatora rodzinnej pieczy zastępczej” PCPR w Górze. To z kolei spowodowało konieczność przyjęcia nowego statutu i regulaminu organizacyjnego. Dokumenty te zostały opracowane i uchwalone. Powołano też „Zespół ds. rodzinnej pieczy zastępczej”, a pracownicy otrzymali stosowne zakresy czynności. Utworzono stanowisko koordynatora, na które pozyskano środki z dotacji Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Zmienił się też profil Domu Pomocy Społecznej we Wronińcu. Rada Powiatu biorąc pod uwagę wzrastające zapotrzebowanie w województwie dolnośląskim na DPS-y o profilu dla osób przewlekle psychicznie chorych podjęła uchwałę o zmianie z dotychczasowego profilu, czyli dla osób niepełnosprawnych fizycznie na dla osób przewlekle psychicznie chorych. Trzeba dodać, iż wojewoda dolnośląski na te zmiany wyraził zgodę. Tak więc od 30 czerwca 2005 roku DPS we Wronińcu obejmuje opieką osoby przewlekle psychicznie chore. W roku 2011 uzyskano zezwolenie wojewody dolnośląskiego na zwiększenie ilości miejsc w DPS do 60 osób. Ponowna zmiana dotycząca ilości miejsc nastąpiła w roku 2012. Uzyskano wówczas zgodę wojewody na zwiększenie liczby miejsc do 74. W związku z tym nastąpiła też zmiana regulaminu organizacyjnego Domu Pomocy Społecznej we Wronińcu przyjęta uchwałą nr 3/2013 z dnia 21 stycznia 2013 Zarządu Powiatu Górowskiego.

Kilkakrotnie siedzibę swoją zmieniał Powiatowy Zarząd Dróg. Aktualnie znajduje się przy ul. Armii Polskiej 15 w wyremontowanym przez PZD budynku.

W ramach Powiatowego Urzędu Pracy ze względów ustawowych powstało Centrum Aktywizacji Zawodowej jako wyspecjalizowana komórka realizująca zadania w zakresie usług i instrumentów rynku pracy. Decyzją Zarządu Powiatu Górowskiego w listopadzie 2012 roku nieruchomość znajdująca się przy ul. Poznańskiej 4 została przekazana Powiatowemu Urzędowi Pracy w trwały zarząd. Należy dodać, że Powiatowy Urząd Pracy ma swoją siedzibę przy ul. Poznańskiej od grudnia 2010 roku.

16 czerwca 2000 r. w uzgodnieniu z Dolnośląskim Kuratorem Oświaty Rada Powiatu w Górze utworzyła publiczną placówkę doskonalenia nauczycieli pod nazwą Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli z siedzibą w Górze przy ul. Poznańskiej 4.

21 grudnia 2000 r. zostało zawarte porozumienie pomiędzy Województwem Dolnośląskim a Powiatem Górowskim, na podstawie którego Zarząd Województwa Dolnośląskiego przekazał Zarządowi Powiatu Górowskiego z dniem 1 stycznia 2001 r. jako zadanie powierzone prowadzenie w Górze Filii Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu.

22 grudnia 2000 r. Rada Powiatu w uzgodnieniu z Dolnośląskim Kuratorem Oświaty połączyła Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Górze i Filię Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej w Górze w zespół placówek o nazwie Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli z siedzibą w Górze, pl. Bolesława Chrobrego 27. PCDN w tym miejscu rozpoczął działalność od 1 stycznia 2001r.

Kolejne połączenie miało miejsce 1 października 2002 roku. Wówczas Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Górze połączono z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Górze. Powstał zespół placówek o nazwie Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze przy placu Bolesława Chrobrego 27.

W Powiatowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze w roku 2008 utworzono punkt konsultacyjny „Bezpieczna

i przyjazna szkoła” w ramach którego działa platforma EEG Biofeedback, a także dla dzieci objętych terapią psychologiczno-pedagogiczną Sala Doświadczenia Świata.

30 marca 2012 roku „na bazie” hali sportowo-widowiskowej „Arkadia” utworzono Powiatowy Ośrodek Sportu i Rekreacji. Od lipca 2012 do 19 sierpnia 2012 roku dyrektorem POS i R-u była Katarzyna Antolak. Od 20 sierpnia 2012 roku dyrektorem jest Tomasz Krysiak.

Od utworzenia powiatu górowskiego zabiegano o to, by funkcjonowały tutaj również: urząd skarbowy, sąd grodzki i wydział ksiąg wieczystych. Prowadzono w tych sprawach korespondencję, spotkania, ustalenia, które w efekcie znalazły pozytywne rozstrzygnięcia.

Przy ul. Poznańskiej 4 w Górze wyremontowano i wyposażono pomieszczenia, które przekazano nieodpłatnie na rzecz Sądu Rejonowego w Głogowie. Od 1 lipca 2003 roku powstał w Górze Zamiejsowy Wydział Grodzki. W tym samym budynku przekazano wyremontowane i wyposażone pomieszczenia na potrzeby Wydziału Ksiąg Wieczystych, który w Górze zaczął funkcjonować od 1 stycznia 2004 roku. Swoją siedzibę w Górze przy ul. Poznańskiej 4 znalazł również w tym czasie Urząd Skarbowy. Placówka ta też otrzymała wyremontowane i wyposażone pomieszczenia.

Urząd Skarbowy funkcjonuje do dzisiaj. Po 6 latach Zamiejsowy Wydział Grodzki Sądu Rejonowego w Głogowie i Wydział Ksiąg Wieczystych zostały z Góry zabrane. Działalność tych instytucji została w Górze zakończona w lipcu 2009 roku.

Decyzja wojewody dolnośląskiego z dnia 14 czerwca 2011 roku o wykreśleniu z rejestru podmiotów medycznych Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Górze zakończyła trwający proces likwidacji tej placówki. Na majątku SPZOZ-u utworzono Powiatowe Centrum Opieki Zdrowotnej Spółka z o.o.

Działające od maja 2011 roku w ramach PCOZ zarówno górowski szpital, jak i przychodnie specjalistyczne przyjmują pacjentów i świadczą usługi medyczne dla wszystkich, których stan zdrowia tego wymaga.

W październiku 2012 roku w budynku Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Górze rozpoczęła działalność „Galeria pod zegarem”. Przy Galerii działa pracownia artystyczna po nazwę „ART-LO”

Uchwałą nr XXIII/153/13 Rady Powiatu Górowskiego z dnia 20 maja 2013 r. zdecydowano o likwidacji internatu z dniem 1 września 2013 r.

Ustawowe zadania powiatu wykonywane są przez powiatową administrację zespoloną. Aktualnie w jej skład wchodzi:

- Starostwo Powiatowe w Górze,
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Górze w ramach PCPR działa Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności,
- Powiatowy Zarząd Dróg w Górze,

- Powiatowy Urząd Pracy w Górze,
- Dom Pomocy Społecznej we Wronińcu,
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Wąsoszu,
- Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Górze,
- Zespół Szkół im. S. Kaliskiego w Górze,
- Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Górze,
- Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze,
- Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Górze,
- Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Górze,
- Powiatowy Ośrodek Sportu i Rekreacji.

INWESTYCJE

Podjęmowane przez Radę i Zarząd Powiatu uchwały przekładały się w sposób bezpośredni lub czasami pośredni na efekty działalności instytucji powiatowych. Niezależnie od tego kierownictwo poszczególnych instytucji w ramach posiadanych kompetencji podejmowało bieżące – autonomiczne decyzje związane z rozwojem. Dotyczy to m.in. inwestycji, sfery pozyskiwania środków, zakupów inwestycyjnych i remontów bazy.

Obiekty nowe

W latach 1998-2013 wybudowano:

Halę Sportowo-Widowiskową „Arkadia” w Górze

Piękny i nowoczesny obiekt sportowo-widowiskowy oddano do użytku w lutym 2004 roku. Hala od razu stała się niezwykle popularnym miejscem imprez sportowych, w tym również międzynarodowych. Jest chętnie odwiedzana przez młodzież i dorosłych, którzy chcą poprawić, względnie utrzymać swoją kondycję i sprawność fizyczną.

Windę w Domu Pomocy Społecznej we Wronińcu

Inwestycja, która stała się koniecznością zarówno ze względu na charakter świadczonych usług przez ten ośrodek, jak przede wszystkim wymogiem spełnienia określonych standardów dla tego typu obiektów. Windę oddano do użytku w grudniu 2004 roku. W ten sposób zdecydowanie usprawniono przemieszczanie się niepełnosprawnych mieszkańców tego Domu.

Park Edukacji Ekologicznej im. Jana Pawła II w Górze

Przy Hali Sportowo-Widowiskowej „Arkadia” wybudowano i w czerwcu 2005 roku oddano do użytku Park Edukacji Ekologicznej im. Jana Pawła II. Park będący wspólnym dziełem Nadleśnictwa oraz Starostwa Powiatowego pomyślano jako miejsce edukacji i wypoczynku. Na terenie parku znajdują się wszystkie gatunki lasotwórcze oraz kilkadziesiąt drzew i krzewów ozdobnych i roślin zielnych. Większość okazów jest skatalogowana i wyposażona w tabliczki informacyjne. Park wyposażony jest w ławeczki, pergole z ozdobnymi pnączami, miejsce na zorganizowanie grilla pod dachem oraz oczko wodne. Park jest oświetlony i czynny codziennie.

Strażnicę dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Górze

W roku 2008 rozpoczęto przy ul. Witosa w Górze budowę Strażnicy na potrzeby Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej. Obiekt o ciekawej architekturze i funkcjonalnych rozwiązaniach ukończono w roku 2010. Tam też dzisiaj znajduje się siedziba Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej.

Modernizacje i remonty istniejących

Prace poprawiające przydatność, wpływające na obniżenie kosztów utrzymania, a także na estetykę prowadzono na różnych obiektach – szczególnie stanowiących tzw. bazę administracyjną. Stan wielu z chwilą utworzenia powiatu wymagał natychmiastowych prac i doposażenia.

Sukcesywnie remontowano pomieszczenia biurowe w Starostwie Powiatowym.

Na przełomie roku 2003/2004 wyremontowano budynek przy ul. Armii Polskiej 15, który jest obecnie siedzibą Powiatowego Zarządu Dróg.

W roku 2005/2006 remontowano wewnątrz budynek przy placu Bolesława Chrobrego (obecna siedziba PCDN i PPP). W grudniu 2006 wykonano elewację tego budynku i jest to w tej chwili jedna z ładniejszych kamienic w centrum Góry.

Wyremontowano i wyposażono pomieszczenia siedziby Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Górze.

Z udziałem środków z Funduszu Norweskiego (Europejski Obszar Gospodarczy) wykonano szeroki zakres prac termomodernizacyjnych obejmujący m.in. wymianę okien, drzwi, instalacji centralnego ogrzewania oraz docieplenie i elewację budynku Zespołu Szkół w Górze. Budynek prezentuje się okazale, a w wyniku tych prac koszty jego utrzymania obniżyły się.

W okresie od 1999 r. do 2008 r. korzystając z różnych środków wsparcia, takich jak Bank Światowy, SAPARD, TFOGR wybudowano i zmodernizowano drogi:

- Ciechanów-Luboszyce
- Góra-Strumienna
- Czernina-Sulków
- Piotrowice-Czeladź
- Sławęcice-Strumienna
- Kamień Górowski
- Wrząca Śląska
- Jemielno
- Belcz Wielki.

Przebudowano 5 przepustów drogowych i jeden obiekt mostowy w Górze.

W ramach porozumienia i współpracy z gminami wybudowano chodniki w miejscowościach Jemielno, Cieszkowice, Płoski, Sulków.

W maju 2008 roku Powiatowy Zarząd Dróg powiększył zakres działalności. Na mocy porozumienia przyjął do utrzymania 101 km dróg wojewódzkich.

W latach 2008-2013 Powiatowy Zarząd Dróg wykonał m.in.:

- przebudowę obiektu mostowego w ciągu drogi 1077D Góra-Borszyn,
- wyremontowano most na rzece Orli w Pobielu,
- w ramach usuwania skutków powodzi odbudowano odcinki dróg

Karów – Świerczów oraz Głobice – Belcz Wielki,
- odbudowano przepust na Rowie Śląskim w ciągu drogi Czernina-Chróstcina.

W roku 2009 wymieniono 247 okien i 4 drzwi wejściowych w Domu Pomocy Społecznej we Wronińcu, w roku 2010 wykonano elewację budynku, a w 2012 dokonano modernizacji budynku pralni w wyniku czego uzyskano 4 pokoje trzyosobowe, 1 pokój dwuosobowy, łazienkę i pokój dzienny.

Na Hali Widowiskowo-Sportowej „Arkadia” położono nowe pokrycie dachowe na części socjalnej oraz opierzenie części hali. Ze środków Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska zaadaptowano teren trawiasty przy hali na boisko do gier zespołowych.

W Liceum Ogólnokształcącym wyremontowano szatnię dla chłopców, założono monitoring (2008 r.), wymieniono wykładziny na korytarzach (2009), wykonano nową bramę wjazdową, konserwację dachu, obudowy grzejników (2010), naprawiono część przeciekającą dachu (2012).

W Powiatowym Urzędzie Pracy na utworzenie i doposażenie Centrum Aktywizacji Zawodowej pozyskano ponad 80 tys złotych z Funduszu Pracy. W roku 2010 przeprowadzono remont i adaptację budynku przy ul. Poznańskiej 4. Przeniesiono tam również Klub Pracy działający dotychczas w budynku przy ul. Armii Polskiej 8.

W roku 2011 PCDN i PPP wyremontował 3 pomieszczenia w budynku przy Armii Polskiej i utworzył tam Zespół Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka.

W Zespole Szkół w Górze w latach 2008-2013 zamontowano monitoring, wyremontowano sale lekcyjne, szatnię i korytarz oraz zagospodarowano tereny zielone przed budynkiem szkoły.

W latach 2008-2013 szeroki front robót modernizacyjno-remontowych wykonano w CKP i U. W tym między innymi: remonty dachów, docieplenia, elewacje budynków, utwardzenia placów, chodników i dróg wewnętrznych, remonty i modernizacje sal lekcyjnych (uzyskano 7 nowych sal) i pracowni warsztatowych.

Realizowane projekty (programy):

Zespół Szkół:

- „Leonardo da Vinci”
- „Comenius”
- „Uczniowie z klasą 2008/2009”
- „Szkoła myślenia”
- „Znak Jakości Interkl@sa 2008”
- „Jestem twórcą”
- „Pomagam innym”
- „Poczytaj mi przyjacielu”
- „Szkoła na medal”

Szkoła otrzymała m.in. prestiżowy tytuł „Szkoła odkrywców talentów”

PCDN i PPP:

- „Dolnośląska e-Szkoła”
- „E-n@uczyciel”

PCPR:

- „Mit a prawda – łamiemy bariery i stereotypy”
CKP i U:
- „Kształcenie ustawiczne dla dorosłych w Powiecie Górowskim”
- „Kształcenie ustawiczne w Powiecie Górowskim”

Wszelkie działania podejmowane przez samorząd powiatowy zarówno w okresie minionych 15 lat, jak i na kolejne lata sprowadzają się do istoty jego działalności ze względu na jego rolę i zasadnicze funkcje jakie spełnia powiat górowski wobec społeczności tutaj zamieszkującej. [...]

Góra, czerwiec 2013 r.

Ludwik Skoczylas



JAN MURSZEWSKI 1901-1981



Jan Murszewski urodził się 25 lipca 1901 r. w Moczadłach w gminie Skępe w powiecie lipnowskim w województwie bydgoskim jako syn Aleksandra i Walerii z Kamińskich. 23 lutego 1927 r. ożenił się z Henryką Hercog. Ślub wzięli w parafii wojskowej św. Stanisława Kostki w Częstochowie, co wskazuje, że już wtedy mógł być wojskowym. Do 1939 r. był żołnierzem zawodowym w 27 pułku piechoty w Częstochowie, pełnił funkcję podoficera gospodarczego. Osiągnął wówczas stopień starszego sierżanta.

27 pułk piechoty wchodził w skład 7 dywizji piechoty, która uczestniczyła w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. w składzie Armii Kraków. Nie wiemy, czy brał udział w działaniach wojennych sierżant Murszewski.

Prawie cały okres okupacji hitlerowskiej spędził, pracując w kopalni rudy żelaznej w Poczesnej (12 czerwca 1940 – 18 stycznia 1945) i mieszkając w Częstochowie.

W maju 1945 r. przybył do Góry; zameldowany od 22 maja 1945 r.¹ Pracował w gorzelnii (4 maja 1945 – 1 maja 1946), a następnie w komendzie powiatowej Milicji Obywatelskiej w Górze. Pełnił funkcję komendanta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w 1948², nie wykluczone, że również wcześniej³.

Od 7 listopada 1946 r. pełnił funkcję członka Miejskiej Rady Narodowej w Górze. Wówczas radni nie pochodzili w wyborze, byli albo delegowani, albo kooptowani, on zaś w skład rady był delegowany przez Polską Partię Robotniczą⁴. 9 listopada 1946 r. został wybrany do prezydium MRN jako przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej⁵. Tej funkcji nie sprawował zbyt długo, bo prawdopodobnie 1 lutego 1947 r. ją utracił⁶; nieco dłużej był radnym, bo dopiero w drugiej połowie 1948 r. jego nazwisko znika z list obecności posiedzeń MRN. Wtedy często zmieniano radnych, dostosowując skład rad narodowych do obowiązującego porządku politycznego. W drugiej połowie 1948 r. odbyła się akcja „oczyszczania” aparatu administracyjno-samorządowego. Być może ma związek z odejściem J. Murszewskiego z MRN, choć wydaje się to mało prawdopodobne. 25 kwietnia 1950 r. objął stanowisko burmistrza Góry⁷, a 21 czerwca 1950 r. na uroczystej sesji MRN doko-

¹ APL: PMRN Góra Śląska 195 s. 8.

² APW: KP PPR Góra Śląska 9 s. 167 (z 19 listopada 1948 r.)

³ APW: PRN i WP Góra Śląska 74a s. 865 (z 30 października 1947 r.). Podano tu przy Janie Murszewskim w rubryce zawód – O.R.M., czyli Ochotnicza Rezerwa Milicji.

⁴ APW: PRN i WP Góra Śląska 74a s. 865 (z 30 października 1947 r.)

⁵ APW: ZM i MRN Góra Śląska 36 s. 2.

⁶ Wtedy na posiedzeniu MRN wybrano nowy Zarząd Miejski (APW: Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa Góra Śląska 38 s. 5).

⁷ Kronika I.

nano wyboru nowego prezydium. Miało to związek z wejściem w życie ustawy o jednolitej państwowej władzy terenowej. Przewodniczącym został Jan Murszewski, a jego zastępcą Kazimierz Borysowski⁸.

Jeszcze w 1952 r. PPRN zamierzała zmienić przewodniczącego PMRN, ale tej zmiany nie zatwierdziła egzekutywa KP PZPR⁹. J. Murszewski swą funkcję pełnił do sesji MRN 27 marca 1953 r. Wówczas radni jednogłośnie go odwołali ze stanowiska¹⁰.

Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpił 27 kwietnia 1947 r. Jego aktywność partyjną oceniono pozytywnie: „*Od czasu wstąpienia do Partii jest bardzo aktywnym i karnym członkiem. Po linii Partyjnej wykonuje wszystkie nasze polecenia, ochoczo i sumiennie, za co zdobył zaufanie w naszym Komitecie. W czasie wyborów i innych kampani[i] przeprowadzonych przez naszą partię, z zadania na niego nałożonego wywiązał się b. dobrze. Politycznie jest pewny i dobrze uświadomiony. Cieszy się dobrą opinią i zaufaniem wśród Społeczeństwa naszego powiatu. Stosunek jego do kleru, jest negatywny i z nimi nie obcuje. Do spekulantów i.t.p. podchodzi bardzo ostro i stara się ich na każdym kroku demaskować.*”¹¹

30 stycznia 1949 r. podczas zebrania Komitetu Miejskiego PZPR J. Murszewski przewodniczył obradom oraz został wybrany do Komitetu Miejskiego¹². Krótco był członkiem egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Górze (w 1950 r.)¹³. W 1951 r. pełnił funkcję prelegenta wydziału propagandy KP PZPR¹⁴.

W 1952 r. zaczęły się zbierać nad nim ciemne chmury. Starano się pozbawić go stanowiska przewodniczącego PMRN, ale jeszcze gorzej wyglądała jego sytuacja jako członka PZPR. Podczas III powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej 5-6 stycznia 1952 r. odrzucono go jako kandydata na zastępcę członka Komitetu Powiatowego. Wysunięto w ówczesnych realiach politycznych bardzo groźne zastrzeżenia, że był członkiem Armii Krajowej i podoficerem zawodowym¹⁵.

Próbował się bronić, wykazując się swą lojalnością. 11 lipca 1952 r. na posiedzeniu Komitetu Miejskiego PZPR, które zakończyło się wyrzuceniem Augusta Herbsta z PZPR, atakował pierwszego górowskiego starostę, zarzucając mu kierowanie się zasadami „piłsudczyzny”¹⁶.

Na niewiele to się zdało, bo 28 lipca 1952 r. ówczesny I sekretarz KP PZPR Mieczysław Kostrzewski – wówczas najważniejsza figura w powiecie – stwierdził,

⁸ APW: MRN i ZM Góra Śląska 47 bp.

⁹ APL: KP PZPR Góra Śląska 23 s. 203 (posiedzenie egzekutywy 18 września 1952 r.). Funkcję przewodniczącego PMRN miał objąć ówczesny prezes PSS, ale z braku kandydata na opuszczone przez niego stanowisko zrezygnowano z tej zmiany. Kolejnym kandydatem rozpatrywanym na posiedzeniu egzekutywy 24 grudnia 1952 r. był Michał Maćkowski, były przewodniczący PGRN Luboszyce, (APL: KP PZPR Góra Śląska 23 s. 334). Jednakże 28 stycznia 1953 r. egzekutywa uchyliła swoją decyzję i wyznaczyła go na I sekretarza KG PZPR w Luboszycach. (APL: KP PZPR Góra Śląska 24 s. 6).

¹⁰ APW: PMRN Góra Śląska 7 s. 35.

¹¹ APW: KP PPR Góra Śląska 9 s. 167 (pismo z 19 listopada 1948 r.)

¹² APW: KP PZPR Góra Śląska 115 s. 1.

¹³ APW: KP PZPR Góra Śląska 36 s. 77 (6 kwietnia 1950 r.)

¹⁴ APL: KP PZPR Góra Śląska 20 (11 stycznia 1951 r.), 21 (6 września 1951 r.)

¹⁵ APW: KP PZPR Góra Śląska 1 s. 73-90 („Protokół z odbytej Konferencji Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Górze Śląskiej w dniu 5-6 stycznia 1952 r. [...]”)

¹⁶ APW: KP PZPR Góra Śląska 116 s. 29.

że „taki aktywista jak tow. Murszewski, który jest obce klasony [!] naszej rzeczywistości, były oficer AK jest niestusznym i szkodliwym dla partii postugiwac się takim elementem [w] celach propagandowo-agitacyjnych.”¹⁷

4 września 1952 r. podczas dyskusji nad działalnością Komitetu Miejskiego PZPR winą za brak aktywności obarczono takich jej członków jak J. Murszewski: „sanacyjny oficer i AK-owiec”, „wróg obecnej rzeczywistości – lis, który stoi na baczność przed instancją partyjną, natomiast nie pracuje prawidłowo”. Po tych słowach komendanta Milicji Obywatelskiej Piotra Kolatorowicza przewodniczący prezydium Powiatowej Rady Narodowej Brunon Rajca zaproponował, że J. Murszewski jako „wróg obecnej rzeczywistości” winien być usunięty ze stanowiska przewodniczącego PMRN¹⁸.

J. Murszewski swą funkcję pełnił do 27 marca 1953. Wówczas na posiedzeniu MRN radni jednogłośnie odwołali go ze stanowiska¹⁹. Przeniesiono go na stanowisko kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej, którą od 1955 r. przekształcono w Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną.

Mimo objęcia funkcji kierowniczej w bibliotece nadal znajdował się w nielase ówczesnych partyjnych włodarzy powiatu. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej chciało awansować J. Murszewskiego na stanowisko kierownika Wydziału Kultury, ale sprzeciw egzekutywy KP PZPR (10 października 1953 r.) na to nie pozwolił. Ponadto podjęto kroki, żeby wykluczyć J. Murszewskiego z PZPR, co prawdopodobnie w ówczesnych realiach oznaczało utratę piastowanego stanowiska²⁰.

Po dojściu do władzy Władysława Gomułki w 1956 r. powstała przy KP PZPR w Górze komisja rehabilitacyjna, która zgłosiła wniosek o „zdjęcie zastrzeżeń”, jakie ciążyły na J. Murszewskim, który „bez dogłębnych wyjaśnień został zdjęty ze stanowiska przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej i dalsze szykanowanie ze strony Komisji Kontroli Partyjnej za to, że był przed wojną podoficerem zawodowym. Dalsza sprawa to ogłoszone w Monitorze Polskim, że tow. Murszewski Jan otrzymał odznaczenie państwowe, którego w rezultacie do dnia dzisiejszego nie ma”. Ponadto egzekutywa podjęła decyzję, że „KP oczyści teczke partyjną tow. Murszewskiego Jana z brudnych charakterystyk i opinii”²¹.

Na przełomie 1957 i 1958 r. przeprowadzono w PZPR weryfikację członków, mającą na celu usunięcie tych, którzy nie byli lojalni wobec kierownictwa partii. W terenie miało to także wymiar „antyklerykalny”, to znaczy szeregowi członkowie mogli chodzić do kościoła, ale ci na stanowiskach kierowniczych już nie. Podczas weryfikacji deklarował, że chodzi do kościoła, ponieważ, jak oświadczył: „mam trudności z rodziną”²².

14 sierpnia 1959 r. odwołano dotychczasowego przewodniczącego prezydium MRN K. Pietrakiewicza, a na jego miejsce jednomyślnie powołano J. Murszewskiego. Oceniono go jako dobrego gospodarza. Najwięcej uwagi radnym zajęła sprawa wynagrodzenia nowego przewodniczącego, bo okazało się że na stanowisku kierownika biblioteki zarabia do 2 tys. zł, a jako przewodniczący PRMN będzie zara-

¹⁷ APL: KP PZPR Góra Śląska 23 s. 80.

¹⁸ APL: KP PZPR Góra Śląska 23 s. 176-177.

¹⁹ APW: PMRN Góra Śląska 27 s. 35.

²⁰ APL: KP PZPR Góra Śląska 26 s. 89.

²¹ APL: KP PZPR Góra Śląska 8 (posiedzenie egzekutywy 21 grudnia 1956 r.)

²² APL: KP PZPR Góra Śląska 9 bp.

biał mniej – 1,8 tys. zł.²³ W trakcie jego urzędowania odbyły się „Dni Góry” upamiętniające 660-lecie powstania miasta.

17 kwietnia 1961 r. startował w wyborach do Miejskiej Rady Narodowej w okręgu nr 1, obejmującym pl. Bolesława Chrobrego i okoliczne ulice. Był umieszczony na pierwszym miejscu listy kandydatów, co gwarantowało pewny wybór.

28 kwietnia 1961 r. nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego MRN. Wybrano na nie Stanisława Włodarskiego, kierownika Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zwolnione stanowisko w bibliotece objął J. Murszewski. 29 sierpnia 1961 r. – członkowie MRN wygasili mandat radnego sprawowany przez J. Murszewskiego, on sam był nieobecny podczas obrad²⁴.

26 listopada 1961 r. został członkiem Komitetu Miejskiego PZPR²⁵.

J. Murszewski kierował siecią bibliotek na terenie powiatu górowskiego, która składała się z 13 (od 1968 r. – 12) Gromadzkich Bibliotek Publicznych, Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej i punktów bibliotecznych (w 1968 r. – 113). Bezpośrednio zarządzał biblioteką w Górze, a nad pozostałymi sprawował merytoryczny nadzór, bo ich utrzymanie, zapewnienie lokalu, zatrudnianie pracowników leżało w gestii poszczególnych gromadzkich rad narodowych. W czasie pracy w bibliotece uzupełnił swe wykształcenie. Wcześniej ukończył 7 klas szkoły powszechnej²⁶, teraz – liceum bibliotekarskie.

1 sierpnia 1969 r. przeszedł na emeryturę²⁷ i wyjechał z Góry.

24 marca 1971 r. egzekutywa KP PZPR w Górze wydała go z partii, gdyż przesłał legitymację partyjną wraz z oświadczeniem, w którym napisał, że jest emerytem, znajduje się w ciężkich warunkach materialnych i w związku z tym prosi o skreślenie go z listy członków partii²⁸.

Zmarł 5 lipca 1981 r. w Obornikach koło Poznania²⁹.

Mirosław Żłobiński

²³ APL: PMRN Góra Śląska 8 s. 172-174.

²⁴ APL: PMRN Góra Śląska 10 s. 220.

²⁵ APL: KP PZPR Góra Śląska 2 s. 166-167.

²⁶ APW: PRN i WP Góra Śląska 74a s. 487.

²⁷ Maćkowska E., Siekanowicz B., *50 lat Biblioteki Miejskiej w Górze*, Góra 1996, s. 44.

²⁸ APW: KP PZPR Góra Śląska 83 s. 104.

²⁹ Maćkowska E., Siekanowicz B., *tamże*, s. 44.

KAZANIE WYGŁOSZONE W GÓRZE ŚLĄSKIEJ PODCZAS ODPUSTU PARAFIALNEGO

**KU CZCI ŚWIĘTEJ KATARZYNY ALEKSANDRYJSKIEJ
DNIA 25 LISTOPADA 2013 ROKU**



Drodzy w Chrystusie Panu. Dziś trochę nietypowo. Ja się tu urodziłem i tu mieszkałem. Ile? 25 lat – czyli do przyjęcia kapłańskich święceń. Przepraszam za ściągę. Tyle już wygłosiłem w życiu – i rekolekcji i kazań. Ale dziś bez tekstu się nie obejdzę. Za dużo emocji, wzruszeń. Więc wybaczcie. I za to, że z kartki i za nietypową treść.

Po raz pierwszy znalazłem się tutaj 15 października 1947 roku, ochrzczony przez księdza proboszcza Antoniego Chmielewskiego. Moją „sykomorą”, która pomogła zobaczyć Chrystusa, była Mama Tatusia – Babcia Weronika, która zabierała mnie na majowe, czerwcowe, różańcowe i nieszpory. Początkowo musiała mnie kupować cukier-

kiem, najczęściej miętowym, potem ten środek dopingujący nie był już potrzebny. Rosłem i coraz więcej widziałem. Widziałem wstawiany w bocznej kaplicy obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, bo przecież osiadło tu tylu wilniuków. Widziałem zabytkowy tryptyk wiszący na linach przy wejściu do zakrystii. Gdy go w 1952 roku zabrano do poznańskiej katedry, płakałem. Także potem, gdy widziałem walone mury pięknego górowskiego ratusza, spalonego przez bolszewików, ratusza, który można było odbudować, ratusza z herbem Góry, ze świętą Katarzyną. Widziałem też rozbierany, stojący w rynku kościół ewangelicki, który – tak jak w Wąsoszu uratowano – można było uratować. Dziś mógłby służyć jako świątynia drugiej parafii. Mało kto już dziś wie, że ocalał z tego kościoła tylko zegar, który przeniesiono na Wieżę Głogowską.

A potem, to już bliżej nas, to już lepiej pamiętamy – odcięcie naszego powiatu od Dolnego Śląska i na prawie ćwierć wieku przyłączenie do Wielkopolski. To przeżywałem jako wikariusz w Koźuchowie.

Dlatego też, bo może nikt tego nie uczynił, jako Polak, jako Dolnoślązak, jako ten, który tu się urodził i wychował składam hold i podziękowanie tym, którzy wtedy z Góry nie uciekli, tu pozostali i pracowali, by Góra wróciła jako siedziba powiatu do Dolnego Śląska. Po tych trudnych latach niełatwo miastu się podnieść.

To ma także wpływ na działalność Kościoła, ale wierzę mocno w to, że nadejdą dla naszego miasta i powiatu czasy pomyślne. Tyle. Wracam na zasadniczy trakt.

To był wtorek 17 grudnia 1963 roku. Nie wiem dlaczego nie poszedłem tego dnia na roraty. Przecież siódmy rok byłem już ministrantem i lubiłem służyć do

Mszy świętej nie tylko wtedy, gdy byłem wyznaczony. A mieliśmy od trzech lat nowego proboszcza – księdza Michała Milewskiego – od pięciu miesięcy wspaniałych nowo wyświęconych wikariuszy – księdza Bogdana Czemplika, który nas licealistów uczył religii (byłem wtedy w dziesiątej, przedmaturalnej klasie) i księdza Stanisława Pająka, opiekuna ministrantów, dzisiaj – Złotego Jubilata, obecnego wśród nas. Lubilem pomagać kościelnemu, panu Marcelemu Ratajczakowi, który pół godziny przed rozpoczęciem Mszy świętej dawał klucz od wejścia na wieżę i kazał dzwonić tylko 3 minuty i to delikatnie, nie dopuszczając do rozhuśtania dzwonów. Ale kto w tym wieku takich uwag słuchał? Doprowadzaliśmy główny dzwon do maksymalnych wychyleń, potem chwytałyśmy za linę i czując, jak drżą mury i trzeszczą belki, huśtaliśmy się. Wracając do zakrystii wiedzieliśmy, że oberwiemy po palcach dużym kluczem za przekroczenie czasu dzwonienia. Schodząc jak i wchodząc po krętych schodach na dzwonnice, widziałem pęknięte i zarysowane ściany wieży. Gdzieniegdzie były na tych pęknięciach naklejone papierowe plomby, ale wszystkie były przedarte. Mury się rozchodziły. Nie myślałem wtedy o nadciągającej katastrofie. I właśnie 17 grudnia – tydzień przed Wigilią, usłyszałem po przyjeździe do szkoły: kościół runął w czasie rorat! Ktoś przyniósł tę smutną i straszną wiadomość. Chciałem biec, żeby wszystko zobaczyć, ale zaczynały się lekcje. Po lekcjach nie poszedłem na Reymonta 10 do domu, lecz do kościoła, do którego nie dało się wejść, gdyż był zamknięty i strzeżony przez milicję. Zaszedłem więc do pana kościelnego, który rozgorączkowany, ze łzami w oczach, opowiedział o wszystkim, co się stało, powtarzając: Nikt nie zginął, ochroniła nas Święta Katarzyna. I dodał pan Marcele: Popatrz, Januszek, we wrześniu, trzy miesiące temu, był u nas Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, kościół i plac przykościelny pełne ludzi. To cud, że wtedy to się nie stało, bo to by była katastrofa. Patrząc na kościelnego i słuchając go, ja szesnastolatek, pomyślałem wtedy, że to rzeczywiście cud miał miejsce. Dzisiaj, gdy tu w swoim rodzinnym kościele od ołtarza o tym mówię, jestem bogatszy jeszcze o coś, co usłyszałem przed dwoma miesiącami z ust księdza Pająka, z którym spotkałem się w sanatorium we Wleniu. Ale chciałbym, aby to On, Złoty Jubilat, powiedział nam o tym. A to jeszcze bardziej przekonuje mnie o cudownym wstawiennictwie naszej patronki. Za trzy tygodnie minie pięćdziesiąt lat od tej katastrofy. Ubywa ludzi, którzy to zapamiętali. I to i to, co było potem.

Najpierw do 1965 roku odbudowa prowadzona przez księży Milewskiego, Pająka i Czemplika, a od 1965 roku przez księdza Smiatacza i jego wikariuszy. Choć widać, że kościół w tylnej części ma trochę inne sklepienie, to jednak jest bezpieczny, mocny i coraz piękniejszy dzięki trosce kolejnych duszpasterzy, z których ostatni – obecny – podjął się ogromnego dzieła – remontu dachu.

Cokolwiek by mówić o dzisiejszej solenizantce, patronce tej parafii i świątyni, bo mówić jest trudno, gdyż ze względu na lata dzielące nas od jej urodzin, działalności i męczeńskiej śmierci, niemożliwym jest oddzielić fakty od legendy, to jednak można powiedzieć: wiarę chrześcijańską mężnie wyznawała, broniła jej, według niej żyła i za nią oddała życie. Skąd my znamy tę formułę? Oczywiście z przyrzeczenia, jakie składa młodzież przyjmując Sakrament Bierzmowania. A to dzisiaj, w czasach walki sił ciemności z Chrystusem i Kościołem jest to program i zadanie nie tylko

dla bierzmowanej młodzieży, ale dla nas wszystkich przyznających się do Chrystusa, z przekonaniem, iż święci, a wśród nich Katarzyna, którzy ten program wykonali, wstawiają się za nami u Pana i wypraszają potrzebne nam łaski. Także ten bliski naszym sercom Rodak, dziś jeszcze błogosławiony, a wkrótce święty, Jan Paweł II, którego Krzyż w ubiegłym tygodniu adorowaliście i całowaliście tutaj – w tym Waszym i moim kościele. Posługując tutaj w latach 1957-1966 jako ministrant, asystując kapłanom podczas kolędy – obecnemu tu Księdzu Stanisławowi też – przecierałem ze zdumienia oczy, jak otwierali przed kapłanem drzwi swoich domów ci, których znałem z Góry, ale nie z naszego kościoła, którzy – jak się potem dowiedziałem – chrzcili swoje dzieci w Wąsoszu, Chróście czy Żuchlowie, a równocześnie przemawiali z pierwszomajowych trybun i prowadzili komunistyczne akademie. Ale, dzięki Bogu, byli też i tacy, którzy w tamtych trudnych czasach tracili stanowiska, a nawet pracę za to, że mieli odwagę trwać otwarcie i zdecydowanie przy Chrystusie i Jego Kościele. W tym momencie wspominam swojego Tatusia, spoczywającego od 2008 roku na górowskim cmentarzu parafialnym po 99 latach owocnego życia. Za to, że poszedłem do seminarium, On został w 1966 roku tu, w Górze, usunięty ze stanowiska. Wierzę, że to właśnie nieugięta Katarzyna swoim przykładem i wstawiennictwem pomagała prześladowanym w tamtych czasach za wiarę ludziom – zachować wierność i odwagę.

Kiedy latem 2006 roku uczestnicząc w pielgrzymce do Ziemi Świętej, znalazłem się w Egipcie pod górą Synaj, na którą – według legendy – aniołowie przynieśli ciało Katarzyny, miałem do wyboru – pozostać w hotelu niedaleko klasztoru świętej i poczekać na tych, którzy wejdą na Synaj, a potem z niego zejść lub iść razem z nimi, pomyślałem o moim rodzinnym kościele, a także o Synaju. Pomyślałem, że nasza patronka, która na tej górze jest szczególnie obecna, nie zostawi nas. I wszedłem i zszedłem ufając jej opiece. Katarzyna z góry Synaj i Katarzyna z góry, na której stoi nasza świątynia. Ta sama – Patronka i Orędowniczka. Niech ta Wspaniała i Potężna duchem Patronka nadal nam przewodzi i nas wspomaga. Amen.

Ks. Janusz Giluń

P.S. Proszę naszego Jubilata, aby po Komunii świętej opowiedział dlaczego nikt nie ucierpiał podczas tamtej katastrofy.

